

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 47 (399) Rok XI

20 — 26 listopada 1964 r.

CENA 1.50 zł

Jakub Opoczyński

KŁOPOTLIWE

BYC MOŻE genialny Konrad, fizyk niemiecki K. Roentgen, mocno by się zastanowił zanim by wynalazł osławione promienie X. Oczywiście — gdyby przewidział ile zmartwień tym sprawi niektórym obywatelom grodu Legnica. Kierownictwo Zakładów Dziewiarskich im. Hanki Sawickiej też o tym nie wiedziało i jak tu powiadają: „Nie miała baba kłopotu, więc kupiła... aparat rentgenowski. Rzecz zaczęła się historycznie gdzieś przed czterema laty. Zakłady dysponowały wtedy pokątnym funduszem. Zastanawiano się jaki też prezent sprawić za te pieniądze załodze.

Wreszcie ktoś wpadł na wielce pożyteczny pomysł — zaku-

pić aparat Roentgena. Zakłady mają nieźle wyposażony ośrodek zdrowia z gabinetem dentystycznym, ginekologicznym, z własnym laboratorium analitycznym, a nawet fizykoterapią — gdzie można korzystać z masażu, kąpeli przeciwrumatycznych itp.

Zresztą nie chodziło o samą przyjemność posiadania własnego, kosztownego aparatu. W zakładach im. Hanki Sawickiej wyszli ze słusznego założenia, że trzeba dbać o zdrowie załogi. Trzeba zawczasu wykryć np. chorobę płuc (kurz z bawełny i innych materiałów może spowodować powstanie tej choroby), do tego celu potrzebne są nasłone przesiewienia. Słowem — chcą tu mieć zdrową załogę.

Cóż, wydano przeszło 120 tysięcy złotych. Zaadaptowano pomieszczenie w zakładowym ośrodku zdrowia. Aparat zaistalowano i... stol nieczynny do dzisiaj. Przez te lata zrobiono niejedno zdjęcie aparatu, ale ten nie pofatygował się by prześwietlić promieniami X chociażby jednego pacjenta. Bowiem, aby aparat normalnie funkcjonował trzeba by przy nim stanął specjalista — rentgenolog. Obsadzenie etatu załogi jest, od służby zdrowia. Trudno zliczyć ile razy zakłady interweniowały w tej sprawie. Na każde pismo Wydział Zdrowia Prezydium MRN odpowiadał — trzeba poczekać, na razie nie mamy specjalisty itp.

SPRAWĄ nieszczęsnego aparatu zakładów im. Hanki Sawickiej zajęły się władze i instancje. Był on tematem niejednej narady. Bo sprawa rzeczywiście nie z tej ziemi.

I chyba nikt inny nie może się tym zająć tylko właśnie służba zdrowia. Ostatnio sprawa stała się, że tak powiem, na ostrzu noża. Podczas konferencji trzech bliźniaczych zakładów dziewiarskich podjęto decyzję — z aparatu rentgenowskiego będą korzystali pracownicy wszystkich trzech zakładów czyli im. Hanki Sawickiej, „Milany” i LZPO. W sumie — kilka tysięcy pracowników. Kierownictwo bliźniaczych zakładów zobowiązało się podczas tej konferencji pokryć pewne nakłady związane z normalnym funkcjonowaniem aparatu, który stoi nieczynny od czterech lat. Z kolei Wydział Zdrowia Prez. MRN przyrzekł solennie dostarczyć chociażby pośledniejszego rentgenologa. Być może tym razem obietnica zostanie dotrzymana.

PISZĘ „być może”, gdyż obsadzenie tego etatu wcale nie jest takie proste. Nieprawdopodobne ale w przeszło 70-tysięcznym mieście nie ma ani jednego specjalisty z tej dziedziny. Legnica — miasto o wysokim rozwinięciu przemysłowym, miasto z ambicjami kulturalnymi — dysponuje załedwie jedną ćwiercią rentgenologa o beznanego z promieniami X. Od czasu do czasu dojeżdża też na parę godzin lekarz z Wrocławia, od czasu do czasu do przychodni przychodzi specjalista z jednostki wojskowej.

Lekarze ze służby zdrowia usiłowali mnie przekonać, że przez te wszystkie lata robiono wysiłki, by pozyskać rentgenologa na stałe. Chcę wierzyć, że tak było. Opowiadał mi kierownik Wydziału Zdrowia MRN, jak mu się raz już niby udało pozyskać dla miasta takowego lekarza. Gościowi przydzielono trzypokojowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem, łazienką, zapewniono dodatkową praktykę lekarską. Mimo — to zrezygnował. Dochodzi obecnie do sytuacji, że rentgenologa trzeba by ponoć „skaperować” — jak, nie przymierzając, lewoskrzydłowego i ligi piłkarskiej czy boksera o pioronującym uderzeniu.

„Tak” i „nie”
pewnej ankiety

Jest to pierwsza, — trochę nieszczęśliwa, ale ciekawa i cenna — próba badania opinii robotniczej w zakładach górniczych „Lena”. Komitet Zakładowy PZPR rozpisal ankietę i rozprowadził ją po wszystkich działach produkcyjnych. Ankieta, powielona na trzech ćwiartkach papieru, zawiera 35 pytań i pozwala bardziej aktywnym górnikom wypowiedzieć się (w sposób anonimowy), na tematy produkcyjne. Treść tych odpowiedzi jest naprawdę interesująca i stanowi wstęp do poważnej dyskusji — i to nie jednej — na zebraniach partyjnych, Rady Robotniczej i na zebraniach produkcyjnych.

PONIEWAŻ analiza każdej ankiety nie może obyć się bez statystyki, spróbujmy również rozpoznać od cyfr, a skończyć na uwagach i wnioskach. A więc na początek, jak już się rzekło, nieco statystyki.

Gdzie dotarła ankieta? Dotarła do wszystkich działów a więc górnego, flotacji, remontowego, elektrycznego, budowlanego, maszynowego, głównego mechanika, kontroli technicznej i zaopatrzenia.

Do komitetu wpłynęły ogółem 94 wypełnione ankiety. A oto ich treść.

Na pierwsze pytanie: „Czy zapoznałeś się z uchwałą IV Zjazdu PZPR?” w 83 wypadkach odpowiedziano „tak”, w 9 „nie”, i w 2 „częściowo”. Nie trudno odgadnąć, że zainteresowanie teżalnią przedzjazdowymi KC PZPR było wśród aktywno robotniczego również bardzo żywe i powszechne. „Czy Twoim zdaniem — brznd następne pytanie — zakład realizując uchwały IV Zjazdu może bez nakładów inwestycyjnych osiągnąć ilościowy wzrost produkcji?”

Tu zdania są wyraźnie podzielone. Wyłowiliśmy przy tym dość ciekawy szczegół. Pracownicy wydziału mechanicznego na ogół twierdzą, że można osiągnąć wzrost produkcji bez nakładów inwestycyjnych, natomiast pracownicy zatrudnieni w grupie remontowej wszyscy bez wyjątku uważają, że bez inwestycji nie ujdzie. Widocznie stan techniczny maszyn i urządzeń nie jest doskonały.

Również z organizacją, mechanizacją i wykorzystaniem maszyn i czasu pracy — jest nie najweselej. Robotnicy widzą to i wytykają kierownictwu te niedociągnięcia. Widzą możliwość wykorzystania ukrytych rezerw produkcyjnych bez konieczności zwiększenia zatrudnienia, co chyba ma zasadnicze znaczenie dla zakładu.

Potwierdzają to głosy uczestników ankiety, którzy widzą możliwość dalszego wzrostu wydajności pracy przez mechanizację (80), automatyzację (67), lepszą organizację pracy (56), poprawę stanu technicznego narzędzi pracy (86), konserwację urządzeń (53), oraz sprawniejszą dostawę materiałów (aż 92 głosy!).

DZIĄŁA to jak sygnał ostrzegawczy. Można uzyskać wyższą wydajność i lepsze wyniki pracy. Można je uzyskać bez nakładów inwestycyjnych i „rębowania” funduszu plac, jeśli dozor średni i wyższy poświęci więcej uwagi lepszemu organizowaniu pracy, przyspieszy dostawę materiałów i umożliwi pełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. I tu warto podkreślić dwa cha-

(Dokończenie na str. 5)



„Zmieniają się warunki społeczne, zmieniają się dzieci. Trzeba nadążać za postępem w dziedzinie nauczania i wychowania. Długoletnia praktyka nie wystarcza...” — artykuł Krystyny Franusz „PSYCHOLOGIA I LEPIENIE PUDELEK” czył. na stronie 3.

*Nauczycielom i wychowawcom
młodego pokolenia serdeczne
podziękowania za ich ofiarny trud
oraz życzenia dalszych sukcesów
w pracy i życiu osobistym
składają instytucje partyjne, rady
narodowe Zagłębia Miedziowego
oraz Redakcja „Wiadomości”*

promienie

PROBLEM ma zresztą szerszy zasięg. Przeciętny obywatel Legnicy, który na swoje nieszczęście skusował nieswieży kolecik wie ile kłopotów jest z tzw. badaniami analitycznymi. Trzeba parę ziółek zdrzeć nim przeprowadzi się badanie — OB, moricologii z moczu. Sami lekarze i kierownicy przychodni przyznają, że pod tym względem panuje „korek”. W innych miastach na wyniki czeka się ma-

ksimum trzy dni, w Legnicy — tydzień. Dlaczego? Sięgnijmy po cyfry: według zarządzenia Ministerstwa Zdrowia miasto o 70 tys. mieszkańców powinno posiadać 2 obwodowe przychodnie i 7 rejonowych. W istocie rzeczy Legnica ma załedwie jedną rejo-

„OO ogólna” przyczynia się raczej do rozpowszechnienia chorób niż do zapobiegania. Dodajmy, że z tej największej obwodowej przychodni przy ul.

(C.d.n.)
JAKUB OPOCZYŃSKI

I miejsce Legnicy we współzawodnictwie Przygotowani na medal

ROK 1964 dobiega końca. Jednak jego ostatnie miesiące należą do pierwszego kwartału roku szkolnego, a także roku kulturalno-oświatowego. W pracy kulturalnej bowiem, podobnie jak w szkole, rok pracy rozpoczyna się jesienią. Po sezonie urlopowym a na wsi po skończeniu prac w polu zapelniają się świetlice gromadzkie i klubo-kawiarnie „Ruch”. Ożywiają stare i powstają nowe zespoły artystyczne przy świetlicach i klubach ZMW. Jeszcze w sierpniu br. Wydział Kultury WRN ogłosił konkurs na najlepiej przygotowany rok kulturalno-oświatowy 1964/65, dla wszystkich powiatów województwa wrocławskiego. Powiat

legnicki przystąpił do tego współzawodnictwa.

Uroczysta inauguracja roku nastąpiła dnia 20 września — wcześniej, bo w połowie miesiąca rozpoczął normalną pracę Legnicki Dom Kultury. Przygotowania do roku kulturalno-oświatowego badała komisja, złożona z przedstawicieli Wojewódzkiego Domu Kultury, biblioteki wojewódzkiej i Związku Zawodowców, oraz przedstawicieli władz miejscowych. Komisja ta zwiedziła placówki miejskie — Dom Kultury im. G. Duda, (TSKZ) i Dom Kultury „Kolejarz” oraz różnego typu placówki w terenie (Gromadski Ośrodek Kultury w Kunicach, Ognisko Oświatowe DTO w Ulesiu oraz Kluby Książki i Prasy „Ruch” w Tyńcu Legnickim, La-

sowicach i Gniemowierowicach a także Klub ZZK w Miłkowie).

Powiat legnicki uzyskał w tym konkursie pierwsze miejsce, równorzędne z powiatem jeleniogórskim.

Biorąc pod uwagę fakt, że Jelenia Góra ma już długoletnią tradycję w pracy kulturalno-oświatowej dzięki działalności TKRCh-u, zdobycie pierwszego równorzędnego miejsca przez powiat legnicki jest na pewno osiągnięciem, które nas cieszy lecz i zobowiązuje do dalszej efektywnej pracy. I to zobowiązuje nie tylko pracowników wydziału kultury, LDK, czy działaczy LTRK, lecz wszyst-

kich mieszkańców wsi i miasteczek w powiecie, którzy powinni również dołożyć starań by ich kluby i świetlice były miejscem prawdziwego wypoczynku i kulturalnej rozrywki.

J. Stasiak

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego

Z OKAZJI obchodów 47 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyło się w świetlicy MHD spotkanie weteranów ruchu robotniczego z przedstawicielami kierownictwa naszej partii. Na spotkaniu obecni byli: pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Antoni Czapliński, przew. Prezydium MRN Antoni Trembulak oraz sekretarze Komitetu Powiatowego PZPR tow. Bartosik, Gmitruk, Gołab i przew. Powiatowej Komisji Kontroli Partii tow. Olech.

Zaproszonych gości powitał przew. komisji d/s działaczy ruchu rewolucyjnego tow. Rusiecki. Do zebranych przemówił 1. sekretarz PZPR, który podkreślił ich wkład i zasługi w budowie socjalizmu. O roli zasłużonych działaczy ruchu robotniczego w tworzeniu władzy ludowej na naszych terenach mówił przew. prezydium MRN.

Weterani ruchu robotniczego wystosowali list do I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułka, w którym wyrazili swoje gorące podziękowanie za troskę Partii i Rządu.

(Woka)

(Woka)

Sprawniej i kulturalniej

W Prezydium PRN odbyła się narada kierowników wydziałów i przewodniczących komisji PRN. Postanowiono wprowadzić w życie projekt uchwały prezydium, który przewiduje między innymi: usprawnienie pracy wydziałów i podległych jednostek w zakresie obsługi interesantów, podnoszenie kwalifikacji pracowników i kultury pracy, uproszczenie sposobu załatwiania skarg i wniosków obywateli oraz kontroli prasowej.

Zwrócono szczególną uwagę na problem realizacji wniosków i postulatów obywateli oraz na sprawę korzystania z inicjatyw organizacji społecznych i współdziałania z nimi, zwłaszcza przy włączaniu ludności do realizacji zadań rad narodowych. Zwiększenie uprawnień komisji PRN spowoduje bardziej systematyczną pracę poszczególnych wydziałów.

(Woka)

Kłopoty z „Kosmosem”

W UBIEGŁYM tygodniu inspektorzy Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Legnicy przeprowadzili kontrolę w restauracji „Kosmos” i sporządzili protokół. Z treści protokołu wynika, że stan sanitarno-higieniczny w tym lokalu budzi wiele zastrzeżeń.

Restauracja „Kosmos” — czytamy w protokole z dnia 5. XI. 64 — mieści się w lokalu starym, nietypowym, pomieszczenia są ponure, niskie i ciasne. Podłogi chropowate, ściany zabrudzone z odprysniętym tynkiem. Na zapleczu w obieralni jarzyn i zmywalni brak jest światła dziennego, a do kuchni przedostaje się ono przez małe okno w suficie. Z braku osobnego pomieszczenia, wyroby garmażeryjne przyrządza się w ciasnej i dusznej kuchni. Wprawdzie nad stołem produkcyjnym zainstalowany jest wentylator, ale nie można go uruchomić gdyż zanieczyszcza znajdujące się na stole potrawy. Dostarczane produkty żywnościowe przenoszone są przez wspólny, brudny korytarz z którego korzystają pozostali mieszkańcy budynku.

Ponieważ stan sanitarny baru „Kosmos” sprzyja zanieczyszczeniu i zakażeniu przyrządzanych tam potraw, kierownik Stacji San.-Epid. dr Bukowski

wystąpił z wnioskiem do Prezydium MRN o zamknięcie restauracji „Kosmos”. Wniosek, trzeba przyznać słuszny. Co na ten temat powiedzieli nam dr Bukowski i ob. Puławski, dyrektor LZG.

Wprawdzie Legnickie Zakłady Gastronomiczne czynią starania — powiedział dr Bukowski — aby poprzez remonty podnieść stan sanitarno-epidemiologiczny i estetykę lokali gastronomicznych (w roku bieżącym odremontowano 11 lokali gastronomicznych) to jednak z „Kosmosem” jest nieco inaczej. Żaden remont, żadna renowacja pomieszczeń nie przywróci wartości użytkowej i funkcjonalnej tej placówki. „Kosmos” mieści się w starym budynku nieprzystosowanym do tego celu. Stąd trudności w utrzymaniu należytej czystości, stąd wniosek o likwidację lokalu.

„Kosmos” robi nam 8 proc. obrotów całego przedsiębiorstwa — mówi dyrektor LZG ob. Puławski — to najbardziej rentowny lokal w Legnicy. Jeżeli zamknijemy „Kosmos” pozabawimy konsumentów jeszcze jednej placówki żywienia zbiorowego i plan obrotu przedsiębiorstwa nie będzie wykonany. Jak jest więc wyjście z sytuacji? Trudno pogodzić się z

Reporter Relacjonuje

**ROK SZKOLENIOWY ZMW
ROZPOCZĘTY**

zanie zwiększenia obrotów o 4 proc., a wykonała plan w 106 proc.

15 listopada br. w Koskowlach nastąpiło z udziałem władz powiatowych uroczyste otwarcie roku szkoleniowego ZMW. Podstawową formą kształcenia aktyw ZMW jest szkolenie ideowo-polityczne.

Wykładowcami na kursach są przedstawiciele miejscowej inteligencji — członkowie ZMW, oraz słuchacze Studium Nauczycielskiego, a także uczniowie klas starszych Liceum Pedagogicznego. Wiele miejsca poświęca się omówieniu uchwał i zadań IV Zjazdu PZPR i IV Kongresu ZSL.

**POWIAT W
CZYNIE SPOŁECZNYM**

Ostatnio Prezydium PRN rozpatrywało realizację czynów społecznych. Okazało się, że najwięcej w powiecie wykonano prac drogowych (na kwotę 1.300 tys. zł.). Poza tym wyremontowano 58 km dróg gruntowych i położono 1,5 km drogi o nawierzchni twardej. Wybudowano 19 wiat na przystankach PKS oraz oświetlono wsie Taczalin, Krotoszyce i Winnice.

KONKURS CZYSTOŚCI

Jak już informowaliśmy Prezydium PRN w Legnicy ogłosiło konkurs mający na celu utrzymanie czystości i porządku w miastach i wsiach powiatu legnickiego.

Oceny konkursu dokona pod koniec br. komisja współzawodnictwa, na podstawie protokołów z bieżących kontroli. Za najlepsze wyniki osiągnięte w konkursie przewidziano nagrody rzeczowe na łączną sumę 30 tys. zł.

**OBCHODY
DNIA NAUCZYCIELA**

W związku ze zbliżającym się Dniem Nauczyciela trwają prace przygotowawcze do powiatowych obchodów, które zorganizuje w dniu 21 listopada br. uroczysta akademii w sali kina „Baltyk”.

Przewiduje się spotkanie władz lokalnych z zasłużonymi nauczycielami. Ponadto dla nauczycieli miasta i powiatu zorganizowane będą w dniach 31 i 22 bm. wieczory taneczno-rozrywkowe w klubach (LDK, „Parnasik”, „Hutnik”) oraz w „Piastach” i „Polonii”. Dla atrakcyjności obchodów planowany jest również występ Teatru Rozmaitości, który wystawi „Porwanie Sabinek”.

GRN Z UPRAWNIENIAMI

Gromadzka Rada Narodowa w Ulesiu otrzymała szereg uprawnień. Odeżyły to PRN od nadmiernej ilości interesantów, którzy swoje sprawy mogą teraz załatwiać na miejscu. Po roku Prezydium PRN dokona oceny pracy tej placówki. Jeżeli eksperyment zda egzamin inne wsie naszego powiatu otrzymają podobne uprawnienia.

**WALNY ZJAZD DELEGATÓW
SFOŚIK**

Dnia 25 bm. w gmachu Prezydium MRN w Legnicy rozpoczęły się obrady walnego zjazdu delegatów SFOŚIK. Inicjatywa SFOŚIK przyczyniła się w ogromnej mierze do odbudowy i wyposażenia szeregu obiektów w naszym mieście (klub „Parnasik”, Muzeum Regionalne, schronisko turystyczne w Bramie Chojnowskiej). Koszt tych inwestycji wynosi 4 mln. zł.

**VI POWIATOWY ZJAZD PCK
ZAKOŃCZYŁ OBRADY**

W LDK obradował VI Powiatowy Zjazd PCK. Na zjeździe dokonano wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem nowego zarządu został Walerian Waszak, wieloletni działacz PCK. W obradach zjazdu wzięła udział posłanka na Sejm tow. Maria Hulaślew.

WOKA

SREBRNA BPS

W 47 rocznicę Rewolucji Październikowej Centralna Rada Związków Zawodowych na wniosek okręgu i rady zakładowej przyznała zespołowi pracowników kawiarni „Marago” zaszczytny tytuł i srebrną odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej.

Grupa ta, która powstała rok temu podjęła m.in. zobowią-

UWAGA!

**INFORMUJEMY
P.T. KLIENTÓW M. LEGNICY**

że z dniem 15.XI. 1964 r.

**ZOSTAŁ NOWO OTWARTY
OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ
w Legnicy przy ul. Rosenbergów 16**

Tel. 22-74

który bezpłatnie

INFORMUJE

o uspołecznionych i nieuspołecznionych placówkach usługowych wszystkich branż na terenie m. Legnicy

PRZYJMUJE

wszelkiego rodzaju reklamacje, wnioski, skargi oraz udziela

PORAD

związanych z zamawianiem różnego rodzaju usług dla ludności

PAMIĘTAJ!

Ośrodek Informacji Usługowej
Tel. 22-74

SZYBKO I BEZPŁATNIE INFORMUJE I RADZI
Ośrodek czynny w dni powszednie w godz. od 10 do 18 oraz w soboty od 10 do 16.

TEATR myśli filozoficznej

ZESPOŁ młodych recytatorów (zarazem autorów tekstów) rekrutujący się z uczniów I Liceum przedstawił ciekawy spektakl. Nawiązywał on formą do głośnego renesansowego dramatu Fernando de Rojas „La Celestina. Tragicomedia de Calisto y Melibea”. Ciekawa dwuaktówka, ma-

jąca na celu zapoznanie słuchacza z problemami działalności politycznej i społecznej Sokratesa, wielkiego filozofa IV w. przed naszą erą, miała bardzo wiele dobrych stron. Najważniejsze problemy i myśli Sokratesa zostały zanalizowane i podane w b. przystępnej formie. Autorzy posłużyli się nie tylko

myślą filozofa ale i jego systemem dyskusji i prowadzenia sporów. Nieomal polemizowali na żywo z widzem.

Mimo dużych wartości spektaklu wieczór był jednak nudny. Winy doszukiwać się należy wyłącznie z drugiej strony ramy scenicznej. Denerwowała atmosfera niechęci publiczności oczekującej z niecierpliwością na wieczorek taneczny, na rozegranie następnej partii bilarda lub brydża. W czasie spektaklu plotkowano, czytano prasę, opowiadano dowcipy.

Te niewątpliwie ciekawe eksperymenty należy w przyszłości urządzić dla ludzi interesujących się tym rodzajem spektakli, którzy przecież w naszym środowisku kulturalnym nie brakuje. Nie niszczy złą organizacją cennych inicjatyw.

(Woka)

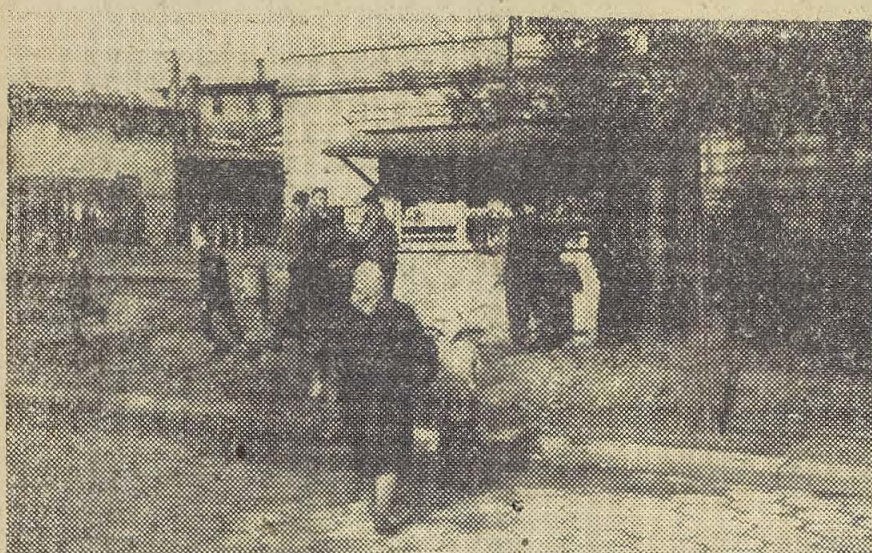
W naszym Obiektywie



Budowa osiedla mieszkaniowego do użytku. Trwają ostatnie prace przy ul. Artyleryjskiej została zakończona. Wszystkie bloki oddano

A teraz druga strona medalu: Kiosk przy ul. Artyleryjskiej jest miejscem spotkań miłośników piwa. Ma on swoich stałych klientów, rekrutujących się z robotników okolicznych budów, którzy właśnie tutaj pragną wypić ktoś tam z

rodziców z banieczką po piwo zapoznają się z bogactwem naszej rodzimej „lacy”. Czy w takich wypadkach należy się dziwić, że za parę lat dziecko to, ku naszemu zdziwieniu, wyrasta na chuligan?



kolet piwko, wzmożone przynie- sioną ciwarką. Często pod kioskiem bawiące się dzieci lub wysłane przez

Czy kierownictwa pobliskich budów nie widzą, czy nie chcą widzieć „mokrych” praktyk swoich robotników. Czy Stacja San.-Epid. nie ma żadnych zastrzeżeń do warunków, w jakich ten chmielowy napój i inne produkty są przekazywane konsumentom? Czy wreszcie okoliczni mieszkańcy, przechodnie muszą być narażeni na wysłuchiwanie języka tam stosowanego i na zachętki podchmielonych osób?

Temat, któremu na imię szkoła — obchodzi jubileusz wraz z XX-leciem Polski Ludowej. Temat jest ogromnie rozległy i wielowymiarowy, bo szkoła to nauczyciel i dziecko, to młodzież i ludzie dorośli pogłębiający swą wiedzę. Nowe uczelnie rodzą nowe problemy mające wpływ na życie miasta i regionu.

PRZED NIESPEŁNĄ trzema miesiącami otwarta została w Legnicy pierwsza stacjonarna uczelnia typu wyższego — dwuletnie Studium Nauczycielskie. Decyzja władz centralnych dotycząca otwarcia SN w biejącym roku zapadła w drugiej połowie sierpnia. Na remont pomieszczeń przeznaczonych dla uczelni, przyjmowanie kandy-

datów na studia i nieopisane mnóstwo prac organizacyjnych pozostało 12 dni. Zdążyć. Mało wiemy dotychczas o SN istniejącym już 11 tygodni. Co i jak się tam dzieje?

W gmachu poczty przy ul. Piastowej władze miejskie wygospodarowały jedno skrzydło dla tymczasowych potrzeb SN. Grono profesorskie składa się z 15 wysoko kwalifikowanych wykładowców, w tym trzech przybyło z innych terenów. Dyrektorem SN jest mgr Bronisław Lica, który przeniósł się tu na stałe z Wrocławia. Na studium stacjonarnym kształcą się 84 studentów (19 legnickich, pozostali z miejscowości), studia wieczorowe odbywa 89 nauczycieli pracujących — z Legnicy i innych powiatów.



Fot. T. Drankowski

Krystyna Franusz

PSYCHOLOGIA i lepienie pudelek

tów na studia i nieopisane mnóstwo prac organizacyjnych pozostało 12 dni. Zdążyć.

Mało wiemy dotychczas o SN istniejącym już 11 tygodni. Co i jak się tam dzieje?

W gmachu poczty przy ul. Piastowej władze miejskie wygospodarowały jedno skrzydło dla tymczasowych potrzeb SN. Grono profesorskie składa się z 15 wysoko kwalifikowanych wykładowców, w tym trzech przybyło z innych terenów. Dyrektorem SN jest mgr Bronisław Lica, który przeniósł się tu na stałe z Wrocławia. Na studium stacjonarnym kształcą się 84 studentów (19 legnickich, pozostali z miejscowości), studia wieczorowe odbywa 89 nauczycieli pracujących — z Legnicy i innych powiatów.

plastycznym, nawet intruz, który tu włargnął nabiera szacunku dla barw i kształtów wypełniających świat.

W drugiej sali kończy się wykład o metodach wychowania fizycznego. Następna godzina będzie poświęcona metodzie nauczania i organizacji pracy w szkole.

SN prowadzi trzy kierunki kształcenia: matematyczny z zajęciami praktyczno-technicznymi, zajęcia praktyczne z wychowaniem plastycznym i trzeci (dla nauczycieli pracujących) metodyka nauczania początkowego — z zajęciami praktycznymi. Ilość kierunków będzie się zwiększać w miarę rozwoju uczelni.

Za dwa lata będzie się mówiło o dzisiejszych studentach: nauczyciele po SN tzn. nauczyciele wysoko kwalifikowani.

ROZMAWIAJĄ ze mną chętnie i z wielkim zapalem mówią o swych planach na przyszłość. Teresa ze Świdnicy, Witold i Irena z Olawy, Andrzej z woj. katowickiego, Adela z Legnicy: „Samy przecież, własnymi rękami urządziliśmy nasze „akademiki”. Okres aklimatyzacji już po nami. Zżyliśmy się bardzo ze sobą. Mamy już Radę Uczelnianą ZSP. W Tygodniku Studenckim chcemy zorganizować pierwszą parady studencką po mieście. Mamy już koła ZMS, ZMW, krag ZHP. Będą quizy. Będzie prawdziwe studenckie życie — pracowite i wesołe”.

Olbrzymia większość słuchaczy to dłużej praktycy w zawodzie nauczycielskim. Co skłoniło ich do podjęcia absorbujących i pracochłonnych studiów na SN?

Pytałam o to młodego nauczyciela z Bolesławca, pytałam kierownika legnickiej szkoły podstawowej, kierownika szkoły zawodowej, nauczyciela z różnych szkół. Ich odpowiedzi były całkiem zbite: „Reforma szkolna wymaga od nauczycieli wysokich kwalifikacji. Nowe programy, nowe metody nauczania. Konkurencja rośnie. Armia wysoko kwalifikowanych pedagogów powiększa się z dnia na dzień. Zmieniają się warunki społeczne, zmieniają się dzieci. Trzeba nadążać za postępem w dziedzinie nauczania i wychowania. Długoletnia praktyka nie wystarcza...”

— Dziś będziemy mówili o znaczeniu wychowania umysłowego w życiu nowoczesnego człowieka i współczesnego społeczeństwa — oznajmia słuchaczom wykładowca, w momencie, kiedy intruz opuszcza salę. Później wykład zamieni się w dyskusję, wymianę poglądów, konfrontację praktyki z teorią.

WYKŁADY z filozofii, pedagogiki, psychologii przeplatają się z lepieniem pudełek z tektury i robotami „w drzewie”. Wszystko jest ważne, wszystko kształtuje metody nauczania, jakie powinien stosować dobry nauczyciel.

W planach rozwojowych SN przewidziano, że w roku szkolnym 1986/87 ogólna liczba studentów i słuchaczy wzrośnie do blisko 600 osób. Pięć studiów stacjonarnych i wieczorowych będzie również prowadzone studium zaoczne dla nauczycieli pracujących.

Zapisałam sobie w notatniku fragmenty wypowiedzi wykładowców SN, z którymi miałam okazję rozmawiać. Wydaje mi się, że w tych zdaniach można zamknąć kwintesencję wielowymiarowego tematu: — Współczesny nauczyciel musi być wyczerpującym studentem... Nauczyciel to nie tylko zawód, to funkcja społeczna o olbrzymim znaczeniu... Obecnie stawia się nauczycielom coraz większe wymagania, przy czym dominantą ich działalności musi być praca wychowawcza. Można wybaczyć nauczycielowi pewne drobne błędy w dziedzinie nauczania, bo można je naprawić. Nie można natomiast wybaczyć błędów wychowawczych, gdyż pociągają za sobą często nieodwracalne skutki...

To wszystko przywodzi mi na myśl jedną z myśli Korzaka: „Błędem jest sądzić, że trzeba zniżyć się do poziomu dzieci. Przeciwnie. Musimy się wspiąć do ich uczuć, wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać...”

KRYSZYNA FRANUSZ

„Buble” na półkach

Choć w bocznych uliczkach nie jest na ogół zbytwidno, w centrum miasta jasno jak w dzień: 23 ladne, jaskrawe neony oświetlają rynek Złotoryjski. Kawiarnia, sklep Spożywczy, PSS, Meble... A wewnątrz? Z tow. St. Millerem kierownikiem Wydz. Przemysłu i Handlu PRN robimy mały rajd po sklepach złotoryjskich.

MYSŁĘ, że na temat „towarów niechodliwych” niejednen magister czy doktorant mógłby napisać ciekawą pracę. Tu, w Złotoryi łatwo się o tym przekonać. W dwóch (!) sklepach z towarami precenionymi znajdujemy np. pełne skrzynie narciarskich butów. Para zagranicznych butów, jugosłowiańskich kosztuje 400 zł, polskich — 350 zł. To już chyba trzecia przecena. Nikt nie chce brać. A w ubiegłym tygodniu spotkałem w Wrocławiu znajomego, który wybierał się do Warszawy po... buty narciarskie. Podobnie jest z wieloma innymi towarami.

Na wieszakach smętnie zwisają płaszcz, damskie kostiumy, spodnie, garnitury ze 100 proc. wełny, elany. Po przecenie. Okrywa je niekiedy już lekka warstewka kurzu. Czasami drzwi się otwierają, wychodzi klient.

— Istnieje zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego — mówi tow. Miller — o obowiązku, nazwijmy to, wyjścia naprzeciw klienta. Zarządzenie to dobrze jest znane naszym piacówkom handlowym. PSS, PZGS, MHD — wiedzą o nim doskonale. Opracowaliśmy dla nich trasy dojazdowe, przygotowaliśmy teren, samochody, ustalili dni wyjazdu. Poszczególne wsie, PGR-y, małe osiedla — miały być kolejno „obsłużone”. Handlowcy mieli do nich dojechać, zareklamować na miejscu zalegający półki towar, urządzić kiermasze. Na zaleceniach się skończyło.

Czy ktoś nie ów „zamrożony” towar ma szansę zbytu, tam w terenie? Jak najbardziej! Wiadomo od dawna, że odbiorcą wiejski mniej kieruje się wskazaniami mody a raczej ceną i jakością towaru. Płaszcz za 500 zł mniej modny, ale za to tani i ciepły, czy garnitur za 800 zł — stana się na pewno atrakcją dla mniej wymagających klientów.

Ale trzeba ich o tym poinformować. Pokazać im towar. Zareklamować go. Nie trzymać na zakurzonych półkach. Ale o tym, niestety, niektórzy złotoryjscy handlowcy nie wiedzą... A szkoda. Bo przecież podstawa handlu jest właśnie obrót.

AIAK WYGLĄDA sprawa zaopatrzenia miasta w warzywa i owoce w „roku kleski urodzaju owocowego”? Całe lato i jesień, aż do dzisiejszego dnia brakuje w sklepach Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej i PSS, pełnego asortymentu warzyw. Z owocami zaś sprawa wygląda wręcz skandalicznie. Od 18 do 25 października w złotoryjskich sklepach nie było... jabłek. A sprawą tzw. podmiany gatunków (sprzedaż gat. II lub III za gatunek pierwszy) zajęła się Komisja do Walki ze Spekulacją. A więc nie tylko zaniedbania.

Jednakże obok szeregu niedociągnięć złotoryjski handel ma również czym się pochwalić. Zaopatrzenia w artykuły przemysłowe, obuwie, konfekcję damską i męską, nowoczesne meble, futra itp. — zadowolę się tym, co mogły magazyny niejednego dużego miasta. Odpowiednie uchwały Komitetu Powiatowego partii zmierzają do usunięcia mankamentów, podniesienia efektywności instytucji handlowych, usprawnienia ich działalności. Na wykonanie ich, miejmy nadzieję, mieszkańcy Złotoryi długo czekać nie będą.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa: miasto odczuwa brak sklepu z wyrobami garmażeryjnymi. Wydział Handlu PRN zobowiązał Powszechną Spółdzielnię Spożywców do uruchomienia go w II kwartale br. Dotąd jednak nie poczyniono w tej sprawie żadnych kroków. Dlaczego?

Kazimierz Rychnowski

Łoża obserwatora

Szanowna Pani!

PRZED tygodniem dołożyliśmy do dziś, zasadniczą sprawę poruszoną w Pani liście. Oprócz kwestii, rzekłbym szczególnych — to do których mam nadzieję, że moja argumentacja trafiła Pani do przekonania — obiecałem poruszyć dzisiaj problem tyleż ważny co obszerny. Chodzi o wzrusz. Jaki uczyniła Pani naszemu tygodnikowi, że „wnika w życie poszczególnych obywateli”.

Jestem wdzięczny, że nie napisała Pani o wnikaniu w życie prywatne — bo to przekreślałoby możliwość naszego porozumienia. Takiej bowiem działalności nie uprawiamy i na takie zarzuty nie odpowiadamy.

Bo my naprawdę starannie rozgraniczamy co jest sferą życia prywatnego a co nie. Zresztą, gdybyśmy posłepowali inaczej, mielibyśmy do czynienia nie z anonimowymi zarzutami lecz po prostu z Sądami PRL, które stoją na straży dobrego imienia obywateli, bronią ich praw do np. tajemnicy korespondencji, nie przyjmują jako dowodu np. podsłuchanych rozmów a dziennikarza, który by przekroczył barierę życia prywatnego poszczególnych obywateli narażając ich w ten sposób na szkady moralne — najwęższej sfery — przynajmniej na wysoką grzywnę.

Rygory te obowiązują całą prasę polską, prasę kraju budującego socjalizm i wpływają na kształtowanie socjalistycznych stosunków między ludźmi w oparciu o humanistyczne zasady etyki i moralności.

A zatem odrzucam — myślę, że — obojętne obojętne — to ewentualność

brania się prasy w życie prywatne obywateli. Tym między innymi różni się przecie nasze dziennikarstwo od niektórych typów: publikacji na zachodzie — że nie uprawia takich praktyk dla jałowego skandalu, dla sensacji ani nawet z uwagi na racje etyczne i moralne.

Zupełnie co innego natomiast — jeśli sprawa dotyczy postawy obywatela w jego pracy i w jego środowisku. I to gdy w grę wchodzi postępowanie jednostki sprzeczne z przepisami prawa i normami etycznymi. Jest to w istocie kwestia odpowiedzi na pytanie jak rozległy jest obszar życia prywatnego obywatela, w które nie ingerujemy a gdzie zaczyna się obszar społecznie uwarunkowanych działań

jednostki — co do których mamy więc obowiązek ustalania — naszej i naszych czytelników opinii. Otóż posługując się obrazowym a zarazem roboczym rozgraniczeniem, należy sformułować zasadę, że nie operujemy nigdy faktami, które nie zostały zanotowane w protokołach odpowiednich władz, nie interweniuujemy w bardzo drastyczne nierzawy — nawet włączając o nich — dopóki np. drwi z małżonków nie poczną się na tyle skrzywdzony i bezradny, że sam wniesie odpowiednią skargę.

Może jednak, gwoli jasności, podajemy do spraw odrobnie bardziej ogólnie.

Człowiek jest ze swej natury istotą społeczną. Aby ta ciżwieca społeczność funkcjonowała prawidłowo, konieczne jest przestrzeganie przez jednostki obowiązujących praw, wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków. W przeciwnym razie społeczność nie ma szans przetrwania i prawidłowego rozwoju. Musi raczej eksplodować pod

ciężym sprężyną chęci i dążeń poszczególnych jednostek — zwłaszcza egoistycznych. Samolubnych, nieuczciwych — które w każdym zbiorowisku ludzkim się znajdują i stanowią element działający niczym siła odśrodkowa.

Stąd też — w imię interesu społecznego — wypływa obowiązek bronięcia przed samowolą i egoizmem jednostek interesu i dobra społecznego. Dobra zarówno w sensie materialnym jak i moralno-prawnym.

A zatem — jeśli ktoś pragnie dziwnie się ubierać, woli zasiąść wieczorem przy telewizorze niż pójść na spacer, żeni się w wieku lat 20 czy 40 albo w ogóle nie — to jest to jego całkowicie osobista sprawa. Podobnie jak to np. czy

być ożenian. Oni w pierwszym rzędzie.

Dlatego więc nie jest ich sprawa prywatną czy pracującą sprawą i na treść czy wręcz przeciwnie. Czy mają odpowiednie kwalifikacje. Czy dopuszczają się nadużyć lub przez swe niedbalstwo umożliwiają ich powstanie — czy też nie.

Przy czym chciałbym powiedzieć, że rozumiem skąd wzięło się to przypuszczenie zawarte w Pani liście. Oto w okresie powojennym — wraz z uspołecznieniem środków produkcji — krag działań, spraw, instytucji podlegających bezpośredniej społecznej kontroli i ocenie — niepomnieliśmy się rozszerzyć.

Przed wojną restaurator, który podawał nieswieże potrawy lub godził się, żeby jego kuchnia była

brudna i zaniedbana, żałując pieniędzy na jej modernizację — ryzykował po prostu to, że z czasem straci klientów na rzecz innego rzetelniejszego przedsiębiorcy. I można było uznać to za jego sprawę prywatną dopóki nie ukroczył w to odpowiedzialny urząd lub nie popytał on sobie opinii na tyle, że po prostu bankrutował. Dziś w uspołecznionej restauracji nie może być obojętne czy przestrzegane są przepisy i receptura. Już choćby dlatego, że wszelkie nadużycie jest okradaniem klienta z jednej a państwa z drugiej strony. Przy czym Klient okradziony jest podwójnie — z części swych pieniędzy a także z części zaufania do uspołecznionej

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI

Nr 47 (399)

List z terenu

Co będzie z kinem?

Szanowny Panie Redaktorze!

UBI Pan chodził do kina? Na pewno. A podobają się Panu filmy na szerokim ekranie, nazywane powszechnie „panoramiczne”? Instynktownie czuję, że Pan się uśmiecha. Mieszkańcom Jawora także podobają się szerokoekranowe filmy, ale nie pędzą do nich w swoim mieście z obaczką. Chyba, że odwieźdzą Legnicę lub Wrocław.

Mniej więcej przed rokiem pisałem do Pana Redaktora o tym, że władze miejskie przeznaczyły odpowiednie pomieszczenie przy ul. Nowotki na drugie kino. Budynek miał być wyremontowany staraniem Okręgowego Zarządu Kin w ubiegłym roku. Z czasem termin rozpoczęcia prac przesunięto na rok bieżący. Ostatnio w OZK mówi się... o 1966 r., a w najlepszym wypadku przystąpi się do pracy w IV kwartale 1965 r. Tymczasem sala ulega coraz większej dewastacji, w ścianach pojawiają się zaciekły. Wydaje mi się, że zanim OZK zdecyduje się na remont, obiekt będzie się nadawał do rozbiórki.

Obecnie czynne jest tu małe kino „Pionier”, które też od dawna winno być wyremontowane. Nie chcę być złym prorokiem Panie Redaktorze, ale któregoś dnia Jawor może być pozbawiony jakiegokolwiek kina.

Z panoramicznym powołaniem
Zyczył

Konferencja powiatowa PZPR w Jaworze wybrała nowe władze i wytyczyła zadania na przyszłość

139 delegatów oraz przeszło 60 zaproszonych gości brało udział w XII powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Jaworze. Przybył także członek KW PZPR i prezes Sądu Wojewódzkiego. Włodzimierz Berutowicz, długoletnia działaczka partyjna, Janina Kubiak, były I sekretarz KP w Jaworze, a obecnie słuchacz Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, Zenon Kostek. Przewodniczącymi konferencji byli na zmianę — tow. Jerzy Konpek i tow. Antoni Świebodziński.

Referat sprawozdawczy złożył I sekretarz KP, Tadeusz Popławski. Była to rzeczowa ocena

dotychczasowych osiągnięć powiatu, omówienie wielu pilnych problemów, jakie trzeba

rozwiązać oraz ramowe wytyczne na przyszłość.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której zabralo głos 24 towarzyszy. Mówiono na temat rolnictwa, przemysłu, krytykowano działalność handlu i służby zdrowia, wielu mówców zabralo głos na temat wychowania młodzieży. Tow. Berutowicz zwrócił uwagę na fakt, że w powiecie jaworskim wzrasta ilość przestępstw gospodarczych aczkolwiek średnia krajowa notuje ich spadek. Kierownik PGR ze Śnowidzi, Stanisław Kurczewski skrytykował działalność opieszałego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolnego w Legnicy. (Jego wypowiedź pokrywała się z zarzutami jakie pod adresem przedsiębiorstwa wysuwaliśmy na łamach „Wiadomości”).

Konferencja podjęła uchwałę w sprawie rozwoju powiatu na najbliższe lata w świetle uchwał IV Zjazdu. Zwraca ona m. in. uwagę na wzrost wydajności z ha, zwiększenie plonów ziemniaków do 180 q z ha, wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej, uruchomienie fabryki pieców ogrzewczych w niewykorzystanych obiektach Inłarni w Bolkowie co pozwoli rozwiązać problem zatrudnienia, rozwój spółdzielni pracy i chłopiństwa, zwiększenie ilości punktów usługowych, rozwój budownictwa spółdzielczego, przyspieszenie oświetlenia miast i niektórych wsi itp.

Pod koniec konferencji delegaci wybrali 35-osobowe plenium Komitetu Powiatowego PZPR, komisję rewizyjną oraz powiatową komisję kontroli partyjnej. Nowo wybrane plenium odbyło następnie swoje pierwsze posiedzenie, podczas którego wybrało ponownie tow. Tadeusza Popławskiego na stanowisko I sekretarza KP, sekretarzami zostali — Janusz Oweczarek, Andrzej Paradowski i Zbigniew Bezeg. Tow. Oweczarek do września był sekretarzem MRN w Jeleniej Górze, a tow. Bezeg pracował przed konferencją w KP w Lubaniu. Do egzekutywy oprócz sekretarzy weszli: Jerzy Konopek (przew. PRN), Zygmunt Czarnecki (kpt. komendant powiatowy MO), Antoni Świebodziński (dyrektor liceum ogólnokształcącego), Michalina Lasak (nauczycielka szkoły asystentek pielęgnacyjnych PCK) i Stanisław Kaźmierczak — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Na przewodniczącego Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej wybrano Józefa Dudzińskiego, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Tadeusz Caban.

Lesław Miller

WIADOMOŚCI

ZAGŁĘBIA

BOLESŁAWIEC

● Blisko 2.200 osób przeszło już w tym roku Klub Motorowy Ligi Obrony Kraju na 44 kursach samochodowo-motocyklowych. Prócz tego 1.800 słuchaczy poznało na skróconym kursie Kodeks Drogowy. W chwili obecnej prowadzi się 5 kursów w Bolesławcu oraz po jednym w Iwinach, Gościńcu, Czerwonej Wodzie. Jeszcze w tym roku przewidziane są egzaminy.

● Huczna zabawa odbyła się niedawno w Ocicach. W czasie jej trwania doszło do awantury. W wyniku tego czterech najbardziej agresywnych biesiadników znalazło się przed obliczem kolegium karno-administracyjnego. 21-letniego Franciszka Nizioła i 17-letniego Janka Biezawę skazano na karę po 2.500 zł grzywny. 24-letni Józef Pastusiak zapłacił dwa

tysiące zł, a 31-letni Karol Oleksy — tysiąc zł.

● Przed kasami dworca kolejowego oraz autobusowego PKS panuje duży ruch. Często się zdarza, że pasażer, który przyjdzie w ostatniej chwili nie zdąży kupić biletu. Bolesławiec jest dość dużym miastem, czy nie można wprowadzić tu kilku lub chociaż jednego niedzielnego przedprzedaży biletów. Czynnościami tymi chętnie zajmie się PTTK w swoim kiosku z pamiątkami przy ul. Hanka Sawickiej.

● W styczniu oddział PTTK rozpocznie organizację kursu przewodników terenowo-nicznych dla nauczycieli. Zajęcia będą trwały 3 miesiące, w godzinach popołudniowych. Blizszych informacji udzieli oddział PTTK.

LUBIN

● Termin powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR został przesunięty na 28 listopada br.

● Pogadanki pt. „Zagadnienia seksualne” wysłuchamy w świetlicy Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego w dniu 25 bm. o godz. 19.

● Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, mgr Zdzisław Karol odchodzi ze swego stanowiska. Jedną z najbliższych sesji PRN wybierze nowego przewodniczącego.

● Dotychczasowy dyrektor techniczny Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, mgr inż. Alfred Cholewicki został awansowany i pracuje obecnie w Zjednoczeniu Kopalnictwa Rud Nieżelaznych w Katowicach.

● Na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary

na okres 4 lat oraz 2 tysiące zł grzywny skazał Sąd Powiatowy Piotr Kornał za to, że ukradł on zegarek Matyldzie Wszechobyl z Polkowic. Grzywną 4 tysięcy zł sąd ukarał 31-letniego Edwarda Lichotę, który po pijanemu jechał motocyklem.

● Z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w PZGS zorganizowano Studium Wychowania Estetycznego. Dwa razy w tygodniu wygłaszane tam będą pogadanki na temat sztuki, filmu, teatru, dobrego wychowania itp.

● W sklepach na terenie miasta odczuwa się rażący brak smalcu i słoniny. Władze handlowe sporządzają zbyt niskie rozdzieniki, nie zważają na to, że Lubin jest dużym ośrodkiem górniczym.

JAWOR

● We wszystkich Miejskich i Gromadzkich Radach Narodowych zakończył się już sesje budżetowe, które zatwierdziły plan wydatków i dochodów na rok 1965. W grudniu br. odbędzie się sesja budżetowa Powiatowej Rady Narodowej.

● Mieszkańcy hotelu robotniczego w Starym Jaworze. Hilary Greczkiewicz i Mieczysław Cipur włamali się do kominki Józefa Kaka i dokonali kradzieży 5 kaczek. Sprawców schwytano na miejscu. Obaj staną przed sądem. W stosunku do Greczkiewicza zastosowano areszt tymczasowy ponieważ był on już 11 razy karany za różne kradzieże.

● Funkcjonariusze MO wspólnie z pracownikami Administracji Domów Mieszkalnych prowadzą kontrolę stanu sanitarno-higienicznego poszczególnych posesji w mieście. Osoby winne zaniedbań są karane mandata.

● Biblioteki publiczne na terenie powiatu organizują wieczorki poezji oraz rozpoczęły naukę języków obcych z płyt.

ZŁOTORYJA

● Dziś odbędzie się powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR, która oceni dotychczasową działalność, wybierze nowe władze i wytyczy zadania na najbliższe dwa lata. Zjemy owocny obrad.

● W sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury odbył się pokaz gimnastyki akrobacyjnej w wykonaniu sportowców z Drezna oraz sekcji gimnastycznej z Jawora. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem.

● Ostatnia sesja Powiatowej Rady Narodowej była poświęcona sprawom kultury.

● 40 młodych agronomów, lekarzy, felcerów i nauczycieli brało udział w powiatowym zjeździe młodej inteligencji

wiejskiej. Omówiono sprawy włączenia się inteligencji do pracy kulturalno-oświatowej w swoim środowisku oraz wybrano 11 delegatów na zjazd wojewódzki do Wrocławia.

● Jeszcze do 31 grudnia br. można nadsyłać prace na konkurs fotograficzny pn. „Ziemia Złotoryjska w XX-lecie”. Prace (format 18 X 24 cm) winne przedstawiać rozwój gospodarczy i piękno tutejszego terenu. Prace można wysyłać lub składać bezpośrednio w wydziale cswatwy i Kultury PRN, tam też udziela się zainteresowanym wszelkich bliższych informacji. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w połowie lutego 1965 r.

Opracował: L. M.

Dzień Nauczyciela

PONAD 2 tysiące nauczycieli szkół podstawowych, średnich i przyzakładowych na terenie Zagłębia odczeka swoje doroczne święto. Blisko 500 pedagogów z Bolesławca i powiatu zbierze się w sobotę o godz. 13 w sali kina „Orzeł”. Podczas akademii zostanie wygłoszony referat o dotychczasowej pracy nauczycieli, a następnie wręczy się nagrody

slawca i powiatu zbierze się w sobotę o godz. 13 w sali kina „Orzeł”. Podczas akademii zostanie wygłoszony referat o dotychczasowej pracy nauczycieli, a następnie wręczy się nagrody

pieniężne. Wydział Oświaty przeznaczył na ten cel około 100 tysięcy złotych. Wieczorem wystawiony zostanie film oraz odbędzie się wieczorek towarzyski.

Lubin nie ma tak dużej sali, by mógł pomieścić wszystkich nauczycieli. Dlatego na terenie tego powiatu uroczystości związane z „Dniem Nauczyciela” odbędą się w kilku miejscach — Lubinie, Chocianowie, Raszkówce i Rudnej. W każdej z wyżej wspomnianych miejscowości przewidziane są uroczyste akademie i wieczorki towarzyskie. Na nagrody dla zastępujących nauczycieli przeznaczono 87 tysięcy złotych.

W Jaworze uroczysta akademii odbędzie się w sobotę. Jej program będzie podobny, jak w innych powiatach. Pedagogów na pewno ucieszy wieść, że w tym roku Wydział Oświaty przeznaczył ponad 100 tysięcy złotych na nagrody, jest to suma znacznie wyższa niż w latach poprzednich.

Około 500 nauczycieli ze Złotoryi i powiatu zbierze się jutro w salach Powiatowego Domu Kultury. Po części oficjalnej rozdane zostaną nagrody, a następnie jeleniogórski teatr wystawi sztukę Szypulskiego „Tlen”. Po przedstawieniu — zabawa taneczna.

Wszystkim nauczycielom w dniu ich święta życzymy dalszych osiągnięć w trudnej pracy wychowawczej oraz zadowolenia w życiu osobistym.

(L. M.)

(Iemil)

Dom towarowy w „Eurece”

Dni najbliższej kawiarni w Lubinie, „Eureka” są już policzone. Od 2 stycznia 1965 r. dyrekcja MHD uruchomi w jej pomieszczeniu dom handlowy z 9 stoiskami z artykułami, przemysłowymi. Dłuższe prowadzenie kawiarni, w której można dostać kilkanaście gatunków win i wódek, w pobliżu kompleksu hoteli robotniczych i

technikum górniczego — nie jest wskazane.

Ale mieszkańcy górniczego miasta nie na tym nie tracą. Już za kilka dni dokona się otwarcia jeszcze ładniejszej kawiarni — „Ratuszowej”, w pawilonie handlowym w rynku. W tym samym obiekcie będzie restauracja i trzy sklepy.

Uruchomienie domu handlowego w lokalu po kawiarni „Eureka” też ma swoje uzasadnienie. W pobliżu buduje się duże osiedle mieszkaniowe, położone z dala od centrum miasta, w którym na razie nie ma żadnych placówek handlowych.

(Iemil)

Nie ma pobłażania dla chuliganów i pijaków

W wyniku amnestii, którą ogłoszono w lipcu br. wszystkie sprawy znajdujące się w kolegium karno-administracyjnym Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie zostały umorzone. Od tego czasu wpłynęło już 325 nowych spraw, a zarzuty dotyczą przeważnie chuligańskich wybryków i prowadze-

nia pojazdów w stanie nietrzeźwym.

Grzywną 3 tysięcy złotych ukarano 39-letniego Józefa Kwietnia, ogrodnika z Lubina, który wyprowadził większą ilość wódki wszczął awanturę w budynku Komendy Powiatowej MO, a następnie łamiąc rozbrajał się do naga.

32-letni mieszkaniec wsi Krzeczyn, Władysław Szczerba jechał na rowerze bez świateł i był lekko zamroczony alkoholem. Kolegium skazało go za ten czyn na karę 1500 złotych grzywny. Józef Krwos z Zimnej Wody po wypiciu 200 gramów wódki „nie zawałał” się, jechał rowerem. Zapłacił za to tysiąc złotych grzywny.

Pracownica Dołnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych, 37-letnia Weronika Banczerz w Ruśnej przeszła przez tory kolejowe w niedozwolonym miejscu. Kiedy

funkcjonariusz poprosił ją o okazanie dowodu osobistego, oświadczyła, iż nie posiada go, rzuciła się. Do protokołu podała nazwisko innej mieszkanki Rudnej. Ale weryfikacja została jawiwna Weronika Banczerz odpowiadała za swój czyn przed kolegium i została skazana na tysiąc złotych grzywny.

Kolegium rozpatruje sprawy nie tylko na miejscu. W tym roku odbyło się już 10 sesji wyjazdowych, przeważnie w Chocianowie. Podobne praktyki będą kontynuowane w przyszłości.

W dniach 20 i 21 listopada (dzisiaj jutro) odbędzie się narada wszystkich członków kolegium w sprawie zaostroszenia sankcji za jeżdżenie po drogach publicznych w stanie nietrzeźwym oraz chuligańskie wybryki.

(Iemil)

Pięć tygodni w Londynie (7)

W POPRZEDNIM odcinku u-
nikałem jak mogłem wy-
rażenie wypowiedzenia się
w kwestii postawionej zaraz na
wstępie. Czy Anglia i jej stolica
są rzeczywiście — jak twierdzą
to bywalcy cudzoziemcy — nudna-

mat jest niezwykle ostatnio u nas
popularny a tęsknoty za nylono-
wymi poło, futrami, swetrami,
kurteczkami z zamzu czy lami-
natu — ciągle są nie w pełni za-
spokojane a zarazem znacznie real-
niejsze, ze względu na domowy
budżet, niż np. miraż własnego
auta.

Tu pod tym względem można
się napatrzyć wszystkiego, o czym
tylko się słyszało lub podejrzano
w największym żurnalu. Leży to
masami na szerokich ładach wiel-

dzielnicy portowej lub East Endu.
Oczywiście za połowę jego pier-
wotnej ceny.

ALE, JAKO SIĘ RZEKŁO, w
końcu ten amok mija. Wtedy
zaś zaczyna się obserwować
nie tylko wystawy. Zaczynają się
nasuwać porównania.

Ze na przykład słynne ściany z
neonowymi reklamami świetlnymi,
jakie otaczają niewielki pla-
cyk nazywamy tu Piccadilly Circus
— są istotnie ładne, pomysłowe,
różnokolorowego światła jest mnó-

Polu Elizejskie czy Plac Pigalle.
Ze teatrów stosunkowo niewiele.
A w kinach z kolei, oprócz kiczów
i westernów, ani jednego filmu,
którego już nie obejrzałeś w kra-
ju albo nie będziesz mógł — za rok,
dwa. No, może z wyjątkiem „O-
powieści Zachodniej Dzielnicy“ oraz
pierwszego filmu z Beatlesami pod
nieprzetłumaczalnym tytułem „A
hard day's night“.

Aha. I jeszcze są puby. Czyli
bary publiczne. Przeważnie zresztą
zgrupowane w dzielnicach odle-
głych od centrum. Czynne do 11
wieczór, ani minuty dłużej, pusta-
we a za to w soboty zatłoczone
do niemożliwości, gdzie się siedzi
nad piwem albo whisky i gada
o tym, jaką szybkość można wy-
cisnąć z okrośzonego, popularnej
marki, wozu. Lub po prostu patrzy
się w ścianę — ty w jedną, twój
znajomy — w przeciwną. I tak
godzinami. Z tym, że w elegan-
ckich restauracjach i barach w cen-
trum bywają, gadają, śmieją się
głośno wszyscy z wyjątkiem lon-
dyńczyków. Tubylicy bowiem siedzą
w pubach. Godzinami.

WIĘC jest rzeczywiście wiele
z prowincji w życiu tego mia-
sta, jednego z trzech najlicz-
niejszych w świecie. I te spostrze-
żenia nerwowych cudzoziemców są
prawdziwe.

Jednakże mimo to czy raczej
chyba z tej właśnie racji Londyn
można bardzo polubić. Przy tym
wszystkim jest to bowiem miasto,
gdzie człowiek czuje się spokojny
i bezpieczny. Trudno mi to wy-
tłumaczyć. To nie dotyczy przecież
powierzchni zjawisk, lecz mimo ol-
brzymiego ruchu, hałasu, potwori-
skiej ludzi — Londyn przypomina
się jako miasto, które wzbudza
spokój i poczucie bezpieczeństwa.
Uwalnia od nerwowości „trzęsionki“
tak charakterystycznej dla życia
wielkomiejskiego.

Skąd się to bierze? Otóż rnam
wrażenie, że Anglicy zachowawszy
w swym kraju ową atmosferę pro-
wincji i prowincjonalnej solidności,
ocallili przy okazji coś bardzo wa-
żnego. Coś czego nam, większość
ludzi z kontynentu, brakuje coraz
bardziej.

Tradycję.

ROMAN KARPINSKI
(c. d. n.)



Nawet w filmie trzeba niekiedy zażyć w karty przeciwnika,
żeby dobrze zagrać swoją rolę. Zbigniew Cybulski w filmie
„Kochać“ (Szwecja).

Zbigniew Cybulski bez okularów

WIADOMOŚĆ obiegała
miasto lotem jaskół-
ki — bożyszcze na-
stałków Zbigniew
Cybulski przybył do
Legnicy. Zastaliśmy
w „Parnasiku“ na
spotkaniu z mieszkańcami mia-
sta. Tym razem widzieliśmy
Zbyszka bez ciemnych oku-
larów, które stanowią charaktery-
styczny dodatek do osobowości
popularnego aktora. Mówił o li-
nematografii, o pracy w filmie
w Polsce i za granicą, o trudnej
pracy aktora filmowego.

Najwięcej wspomnień — mł-
wy aktor — wywoziłem z Francji.
Do najciekawszych zaliczam spot-
kanie ze słynną śpiewaczką, nie-
zującą już Edith Piaf. Przyjecha-
ła nas w kuchni, przyrządziła sma-
kowite kanapki. Była uroczą,
przystojną w białym fartuszek,
rozpromieniona i uszczęśliwiona
wizytą kolegów-aktorów. Przy-
witała nas niosenką, chciała
sprawdzić czy potrafi jeszcze
czarować swoim pięknym gło-
sem. Była to jedna z ostatnich
piosenek śpiewanych przez
Edith Piaf. Wkrótce opuściła
nas na zawsze.

— Dlaczego gra pan w ciem-
nych okularach?
— Nie zawsze. To zależy od
rol. Ostatnio występując w fil-
mach komediowych nie używałem
okularów.

— Dlaczego?
— Sądzę, że moja fizjognomia
— mówi z uśmiechem Cybulski —
jest znacznie pociesniejsza bez
okularów. Wyglądam bardziej na
komika.

— Na komika czy pechowca?
— Chyba to drugie, ale rów-
nież z akcentem komicznym.
— Jak pan ocenia swoją rolę
w filmie „Giuseppe“ w Warszawie?

— Doskonale czuję się w
mundurze żołnierza włoskiego,
gorzej w skórze artysty-malarza.
Zresztą rola była sympatyczna
a co najważniejsze nie miałem
trudności z językiem włoskim i

Rozmawiał K.G.

PICCADILLY i ciemne dzielnice

we i nieco prowincjonalne. Uni-
kałem zaś z tej racji, że uświada-
miam sobie pewną podstawową
prawidłowość wynikającą, rzeki-
bym, z horyzontów, jakie dostę-
pne są poszczególnym obokrajow-
com. Nauczyłem się tam bowiem,
że szerokość owego horyzontu u-
zależniona jest w pierwszym rzę-
dzie od zasobów posiadanej gotów-
ki. A dopiero potem od ilości zna-
jomych, oraz czasu, jaki poświę-
cić można na zwiedzanie i groma-
dzenie wrażeń. Można bowiem o-
glądać ten kraj za 50 funtów mie-
sięcznie. Ale można też z powo-
dzeniem — za 100 dziennie. I chy-
ba krąg spostrzeżeń będzie nie zu-
pełnie podobny.

Znajomy moich gospodarzy, czło-
wiek prosty, były sierżant, obec-
nie stary kawaler, człowiek prze-
konany, że zmarnował życie —
ma dla przykładu jedno tylko hob-
by. Otóż czasami, gdy go ogarnie
tęsknota za tzw. lepszym świa-
tem i przypomni sobie swe sny
o potęgę i majątku sprzed lat
dwudziestu — urządzić zwykły wy-
prawę do jednego z luksusowych
hotelu Londynu. Nie, aby tam
zamieszkać. Lecz, żeby tak sobie
posiedzieć w westybulu, popatrzeć
na twarze możnych tego świata,
pooddychać tym samym co oni
powietrzem a następnie wypić pi-
wo w hotelowym barze.

Wyprawa taka wymaga zaanga-
żowania w to ładnych kilku fun-
tów, sam napiwek jaki się daje
kelnerowi i szatniarzowi pochla-
nia co z £ 5. Lecz za to — twier-
dzi ów człowiek — coż za radość
zostać nazwanym przez wypraczo-
ną obsługę słowem „gentleman“ i
usłyszeć podziękowania równie u-
przejmie i chłodnie co siedzący dwa
stoliki dalej słynny businessman,
polityk, aktor. Albo te, panie
dziejku, dywany. Grube na szer-
okość dłoni i z włosiem gęstym a
po kostki sięgającym. Ech, życie!

WIĘC TO NAPRAWDĘ tak
jest z tymi rozpiętościami.
I dlatego odpowiedź na pyta-
nie o prowincjonalizm musi być
subiektywna. Co więcej — dla ro-
daków znad Wisły i Odry jest
ona szczególnie niełatwa jako, że
większość z nas przez kilka pierw-
szych tygodni pozostaje pod owym
wielkim wystaw sklepowych a zwi-
aża tych z ciuchami. Co z ko-
lei jest jedną z najsilniej rozwi-
niętych gałęzi przemysłu i handlu
w Wielkiej Brytanii.

Zrazu tedy ogląda się to miasto
— tak na prywatny użytek — ja-
ko niezliczona ilość najprzeróżniej-
szych wystaw z marzeniami. Mar-
zeniami o ciuchach. Który to te-

„Wnikanie w życie“

(Dokończenie ze str. 3)

placówki. Dziś także nawet pry-
watny restaurator podlega wzmoc-
nionej kontroli społecznej. Kraj nasz
nastawiony jest na tak szybki i
intensywny rozwój, że po prostu
nie stac nas, aby czekać zanim
takowy niezbyt rzetelny przedsię-
biorca zbankrutuje. Szkoda — cho-
by lokau, który mógłby być lepiej,
z większym pożytkiem wykorzystany
przez kogo innego.

Nierzetelni pracownicy, rzemieślni-
cy i kierownicy mają jednak to do
siebie, że bronią się przed tą spo-
łeczną kontrolą i przed dogłębnym
jej sprawowaniem — bo to grozi
przecięciem możności nierzetelnego
lub po prostu złodziejskiego ich
bogacenia się. I właśnie broniąc
owego nadanego sobie prawem ka-
duka przywileju bogacenia się kosz-
tem państwa i innych obywateli —
poczynają szukać tzw. możnych
protektorów, stają się inicjatorami
powstawania transakcji łapówkar-
skich, montują klitki i grupy prze-
stępnie działające z pozoru na pra-

wach przyjaźni i osobistej kole-
żeństwa a w istocie w oparciu o
zupełnie gangsterskie współnictwo
w przestępczej działalności.

Nie bez kozery kończą te rozwa-
żania nutą polemiki z przestępczo-
ścią gospodarczą. I bynamniej nie
tylko z tej racji, że brak wnikania
w życie takich obywateli — ze stro-
ny czynników kontrolnych ale także
i organu kontroli społecznej, jakim
jest każda gazeta — stwarzałyby
coraz lepszy klimat dla tego typu
jednostek i grup.

Od jakiegoś czasu w Polsce — a
na Dolnym Śląsku mniej więcej od
półtora roku — prowadzona jest in-
tensywna działalność mająca na celu
uporządkowanie wielu dziedzin gos-
podarki i życia. To zaś narzuca obo-
wiązki — zanim przyjdzie czas na
głębsze, organizacyjne zmiany —
usunięcia z poszczególnych przed-
sięwzięcia i instytucji ludzi, którzy
wykorzystywali je do celów zbrod-
niczych machinacji. Ludzi zdemora-
lizowanych i niezdolnych do rzetel-
nego wykonania swoich obo-
wiązków.

Jest to bowiem jeden z naczel-
nych warunków dalszego rozwoju
gospodarki narodowej. Dalsze tole-
rowanie podobnych praktyk, przy-
mykanie oczu, „dyskrecja“ wobec
cwanalstwa i kanu, poszanowanie
— jakże błędne i fałszywe — „pry-
watności“ nielegalnych machinacji
musiałoby powodować nieobliczalne
wprost następstwa.

Niech Pan! pomyśli przez „chwilkę
o tej fałi korupcji, cwanalstwa,
nieprawdopodobności i nadużyciach
wielkiego typu, która mogłaby wów-
czas zagrazić społeczeństwu. O
tym załatwianiu wszystkiego „przez
busek“ albo „mową do rąk“.

Czy zdaje sobie Pan sprawę, że
nawet ludzie z gruntu uczciwi,
którzy ani nie mieli możliwości ani

nigdy by się nie zdobyli, aby „za-
dławić coś na lewo“ — poczynali
już w ostatnich latach coraz częściej
żyć pod okiem cwanalstwa? Ze
swoją uczciwością poczynali uważać
za rodzaj żyłowego kalekta, które
nie daje im szansy na „ładna-
ne życie“? Widzieli przecież bez-
karności cwanalstwa i kanciarzy, ich
samochody, telewizory i dywany,
ten cały ukradziony a przez to tym
szerszej dostatek. Jawny, bez-
karny i tym bardziej niemoralny,
że przecież zasługiwali na to raczej
inni, uczciwi. I ich siłę, bezwzględ-
ność z jaką potrafili „wykułcać“
każdego kto zechciał niedyskrytnie
„uniknąć w życie“ takich obywa-
teli.

Wiem, że tę dyskusję można pro-
wadzić niemal w nieskończoność.
Wiem także jak wiele dziedzin mo-
głaby ona dotyczyć i ograniczać.
Przedstawiłem jednak Panu swoje
zdanie. I mam nadzieję, że jeśli nie
przekonałem Jej całkowicie to przy-
najmniej dalem do myślenia.

Złączę wyrazy uszanowania.

OBSERWATOR

NA NASZYCH EKRANACH

RACHUNEK SUMIENIA

Scenariusz: Ryszard Liskowacki,
i Julian Dziedzina, reżyseria: Ju-
lian Dziedzina, produkcja polska
1961 r.

Jest to ekranizacja znanej powie-
ści Ryszarda Liskowackiego pt.
„Dzień siódmy i znowu pierwszy“.
Zarówno książka jak i film mają
charakter dramatu społecznego i
poruszają złożone problemy trud-
nych lat powojennych. Walekiem
zasadniczym „Rachunku sumienia“
jest proces wewnętrznych prze-
mian człowieka, kształtowanie się
jego poglądów i postawy moral-
nej. W trudnej roli Romana Ma-
reckiego, byłego oficera AK opu-
szczającego w roku 1956 wzięcie-
nie, zobaczymy Władysława Gła-
bińskiego nam z filmów: „Roz-
wodów nie będzie“, „Koniec na-
szego świata“ czy „Licząc na wa-
sze grzechy“. W pozostałych ro-
lach godnych wzmianki zobaczymy
Marię Homerską (żona Mareckie-
go), Jana Machulskiego (oficer
UB).

HOLENDERSKA PRZYGODA

Scenariusz: Ian Dalrymple i De-
rek Williams, reżyseria: Derek
Williams, produkcja angielska
1960 r.

Jeszcze jeden film dla młodzie-
ży, w którym zobaczymy krabaja-
zy Anglii i Holandii oraz przy-

Scenariusz: Dino Risi, Ettore
Scola, Ruggero Maccari, reżyseria:
Dino Risi, produkcja włoska
1962 r.

Oryginalny tytuł filmu „Il Sor-
passo“ (znaczy po włosku wyprze-
dzenie), dość dokładnie określa
pasję Bruna, głównego bohatera
filmu, dla którego szybka jazda
i wyprzedzanie każdego spotkanego
na drodze jest niemalże celem
życia. To „Wyprzedzanie“ jest
także pewnego rodzaju synonimem
stosunku do życia bohatera filmu
— typowego przedstawiciela epoki
„boomu“ gospodarczego we Wło-
zech na przełomie lat 50 i 60-tych.
Całkowicie odmienny charakter
reprezentuje postać Roberta —
uczniwego studenta, którego po-
stać Bruna równocześnie przeraża
i fascynuje. Te interesujące kon-
trasty charakterów, wspaniała pa-
norama Rzymu i wielki realizm



Kadr z filmu „Rachunek sumienia“.

z jakim pokazane zostały Włochy
w roku 1962 zdawiają, że „Fan-
faron“ icel dźwiękiem nieprze-
cietnym.

W roli Bruna wystąpi Vittorio
Gassman, w roli Roberta — Jean
Louis Trintignant.

Wicz.

„TAK i NIE“ pewnej ankiety

(Dokończenie ze str. 1)

„Można zwiększyć wydajność
pracy przez dostarczenie pełnego
asortymentu narzędzi i innych.
Brak okularów ochronnych, brak
trzonków do pilników. W zinnie
pracujemy w niedostatecznie o-

grzanych pomieszczeniach. Nale-
ży wprowadzić urządzenia dźwi-
gowe i transportowe. Dosta-
czyć materiały trudno ściernie,
gumować wirniki i hydrorukłony.
Zmienić taryfikację pracy dla
pracowników fizycznych, gdyż
płace w niektórych wypadkach
są bardzo niskie. Remontować
na bieżąco maszyny. Przeanalizo-
wać pracę grupy remontowej,
która na pierwszej zmianie wy-
korzystana jest w 70 proc., a dru-
ga zmiana w 50 proc.

Dostarczyć zestawy kół do wo-
zów szybowych, lepiej konserwo-
wać łożyska. W wozach szybo-
wych, zakupić nowe smarownic-
ce, smar pod ciśnieniem. Uporządkować gospodarkę maca-
zynową, gdyż panujący tam ba-
łagan uniemożliwia szybkie po-
branie materiału“.

Tyle z grubsza biorąc jest gło-
sów „wolnej trybuny“, które win-
ny być wnikliwie rozpatrzone przez
kierownictwo zakładów „Lena“.

JAK JUZ wspomnieliśmy an-
kieta jest pierwszą próbą son-
dowania opinii robotniczej i pró-
bą nawiązania wspólnego języka
z pracownikami zatrudnionymi
bezpłatnie w produkcji.
Z pewnością można tu odkryć
wiele braków, choćby i to, że py-

tań jest za dużo, że niepotrzeb-
nie się powtarzają, są zbyt ogó-
nikowe i nie łączą się ściśle z kon-
kretnymi odcinkami pracy.

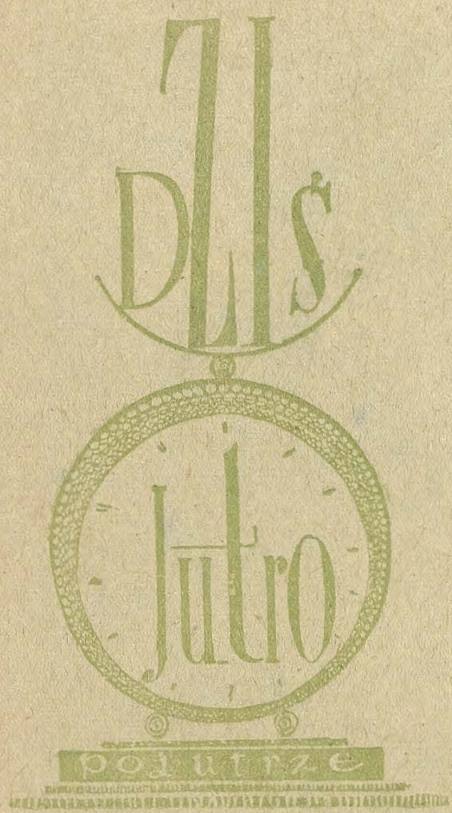
Jedno jest pewne — „Lena“ jest
dziś jednym z najważniejszych
dostawców rudy między „Leną“
to poważna porcja w gospodar-
stwie narodowej. Każły wózek wy-
dobylej rudy, każda tona koncei-
tratu dostarczona do huty liczy się
dziś w bilansie gospodarczym i
ma tam swoje honorowe miejsce.
Dlatego każda inicjatywa KZ
Partii zmierzająca do mobilizacji
i zwiększenia wydobywania — jest
cenna. Tym razem było to an-
kieta, która spełniła swoje za-
danie. Na efekty nie trzeba
będzie długo czekać. Wiemy już,
że organizacja partyjna i kierow-
nictwo zakładu poczyniły pierwsze
kroki zmierzające do wprowadze-
nia w życie wniosków zawartych
w ankiecie.

Takie są pierwsze owoce robot-
niczej krytyki zawartej w ankie-
cie.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

WIADOMOŚCI

Nr 47 (399)



W kinach

LEGNICA
OGNISKO - 20-21. XI. - „Rachunek sumienia” prod. polskiej. 20-21. XI. - „Holenderska przegrana” prod. ang. godz. 15.45. 23-24. XI. - „Panfaron” prod. włoskiej godz. 18. 20.15.
BALTYK - 16-22. XI. - „Harakiri” prod. japońskiej godz. 15.30, 18.00 i 20.30. 23-24. XI. - „Car Karol” prod. bułgarskiej od 16 lat. 23-24. XI. - „Zmarły wieniec” prod. czeskiej panor. od 12 lat.
PIAST - 19-22. XI. - „Na tropie policjantów” prod. ang. od 16 lat godz. 16 i 18. 23-24. XI. - „15.10 do Yumy” prod. USA od 16 lat, godz. 16 i 18. 23-24. XI. - „Spotkanie ze szpiegiem” prod. polskiej od 16 lat, godz. 20.
KOLEJARZ - 16-18. XI. - „Herbaciarnia pod kłosem” prod. USA, panor. od 9 lat; 19-22. XI. - „Ostatni cowboy” prod. USA (panor.), od 12 lat; 23-24. XI. - „Generał” prod. USA, od 9 lat.
DYKUSYJNY KLUB FILMOWY (archiw.)
27. XI. - „Rozkosze gościnności” prod. USA (archiw.).

Teatry

20-21. XI. - „Porwanie amazo- nek” - Państwowy Teatr Rozmaitości z Wrocławia.
24. XI. - Estrada Dolnośląska „Dymek z papierosa”.
27-28. XI. - Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze - „Oleńka”.
ZŁOTORYJA
PDK - 20-22. XI. - „Nie jedźcie stokraków” prod. USA (panor.) od 12 lat; 23-24. XI. - „Praski Blues” prod. czeskiej od 12 lat. 27-29. XI. - „Wilezy bilet” prod. polskiej od 16 lat.
MŁKO WICE
POKOJ - 20-22. XI. - „Elektra” prod. greckiej od 16 lat. 24-29. XI. - „Julio jesteś czarująca” prod. austr. od 16 lat.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY - Legnica ul. Mickiewicza 3
Piątek 20. XI. godz. 19 - „Wspomnienia polityki międzynarodowej” red. Roman Karpinski. Sobota 21. XI. godz. 18 sala widowiskowa - „Kwintesencja Teatru Poezji LDK”.
poniedziałek 23. XI. godz. 18.15 - „Teatr przy stole”. Wtorek 24. XI. Dom Kultury nieczynny. Środa 25. XI. godz. 19 - Klub wódkien filmów - prowadzi mgr M. Gumola. Klub SPÓŁDZIELCZY „PARNASIK”.
Legnica, ul. Lampego
Piątek 20. XI. godz. 19 - filmowy turystyczny i krajoznawczy. Sobota 21. XI. godz. 19 - wieczór taneczny poświęcony konkursom na najładniejszą anegdotę. Niedziela 22. XI. godz. 18 - dancing i konkurs. Pt. „Czy znasz te początki”.
poniedziałek 23. XI. godz. 19 - konkursowe rozgrywki bilardowe. Godz. 18 - „Formy organizacji pracy w przedsiębiorstwie i ich efektywność”. Odczyt wygłosi dr Ber Haas. Wtorek 24. XI. - Nowości na półkach - księgarskich prowadzi Iwa Perzyska. Środa 25. XI. godz. 19 - Spółdzielczość legnicka w XX-lecie PRL, prelekcje wygłosi M. Gubiniowski. Czwartek 26. XI. godz. 19 - Magneton i ty. Zapisu na taśmie dokona M. Marzec. Piątek 27. XI. godz. 19 - filmy turystyczne i krajoznawcze.
DOM KULTURY KOLEJARZA
Legnica ul. Łąkowa 2
Piątek 20. XI. godz. 19 - Zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Sobota 21. XI. godz. 19 - Zajęcia sekcji szachowej i „Bystrzych umysłów”. Niedziela 22. XI. godz. 17 - impreza rozrywkowa w wykonaniu zespołów Domu Kultury Kolejarskiego. Wtorek 24. XI. godz. 17 - otwarcie wystawy fotograficznej. Środa 25. XI. godz. 17 - filmy oświatowe. Czwartek 26. XI. godz. 18 - spotkanie, którego szczegóły podane będą oddzielnie. Piątek 27. XI. godz. 19 - zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmowego.
KLUB HUTNIKA
Legnica, ul. Złotoryjska 84
Piątek 20. XI. godz. 19 - Dni Filmu Radzieckiego. Sobota 21. XI. godz. 20 - wieczorek taneczny z konkursem. Niedziela 22. XI. godz. 18 - konkurs na najlepszą wykonaną piosenkę radziecką. Poniedziałek 23. XI. - Klub nieczynny. Wtorek 24. XI. godz. 18 - spotkanie filatelistów. Środa 25. XI. godz. 19 - dyskusyjny wykład z cyklu: „Wzrost i rozwój światopoglądu podstawa ludzi młodych”. Czwartek 26. XI. godz. 18 - „Współczesne metody cięcia metalu” - prelekcja. Piątek 27. XI. godz. 19 - film fabularny.
MŁDZIEŻOWY DOM KULTURY
Legnica, ul. Hanka Sawickiego
Piątek 20. XI. - film fabularny. Oglądanie programu TV „Wielokropki”. Wtorek 24. XI. - pogadanka. Czytanie książek i czasopiśm. Gry

PROFESOR odwrócił się i zamrugał z wrażeń. Przed nim stał wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna w metalowym skafandrze. Z wąskiego wizjera w ochronnym hełmie spoglądały na niego baczne jasnoniebieskie oczy. Poliakow ocknął się.

- Weszliśmy tutaj z sąsiedniego pomieszczenia... Płynęliśmy lodziami. Nasz towarzyszył został tutaj zamrożony...

- Berdanow przerwał profesorowi: - Przecież oni prawdopodobnie nie znają naszego języka...

Zaczęła się rozmowa na miłą. Berdanow pokazał Marsjaninowi trzy palce. Marsjanin pokiwał głową co miało oznaczać, że w dalszym ciągu niczego nie rozumie. Berdanow wskazał na siebie i schował jeden palec. Następnie wskazując na Poliakowa schował drugi. Teraz Marsjanin zrozumiał. Trzecim palcem Berdanow wskazał drzwi, za którymi znajdowały się szafy-chłodziń. Marsjanin podszedł do drzwi i otworzył je nieznanym ruchem. Udał się do sąsiedniego pomieszczenia. Berdanow podszedł do szafy, w której przed chwilą ujrzał Nikodymowa. Wskazał na ekran dając do zrozumienia, że gdzieś tam właśnie w tym dziwnym, niesamowitym urządzeniu uciwi teraz ich towarzyszy niedoli. Berdanow spojrzawszy na ekran - nieistoty po Nikodymowie nie było śladu. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. W pewnej chwili Marsjanin odwrócił się w kierunku dwóch nowych przyby-

szczy z zaświatów. Prowadzili wiadomości ze sobą rozmowę. Niestety szelne skafandry nie przepuszczały żadnego dźwięku. Teraz Marsjanin także spojrzawszy na ekran chłodziń. Kiwnął ze zrozumieniem głową, następnie wziął Berdanowa i Poliakowa pod rękę. Jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki otwierały się przed nimi drzwi do kolejnych pomieszczeń. Wszedł do części dziobowej rakiet. Tutaj znajdowały się pomieszczenia mieszkalne.

Marsjanin usiadł na wygodnym posłaniu i szybkimi ruchami zdjął skafander. Przeciągnął się lekko.

czel przeżyte niedawno napięcie spowodowało, że Poliakow odezwał się dość opryskliwie:

- Więc po co ta cała komedia i co ma oznaczać zamrożenie Nikodymowa? Jak mogliście zostawić nas tak długo w niepewności?

- Sierioża - rozmówca zwrócił się do jednego z członków załogi rakiet - wytłumacz im wszystko. Jestem zbyt zmęczony, położę się spać.

„Marsjanin” wywindował się na górne posłanie i z miejsca zasnął. Jego miejsce zajął ten, którego nazwał Sieriożą.

Marsjanie

Odezwał się nieskazitelnie po rosyjsku:

- Dlaczego nie siadacie? Poliakow i Berdanow oniemieli.

Ich rozmówca, szczupły, niebieskooki mężczyzna o energicznych ruchach mógł mieć dwadzieścia kilka lat. Na twarzy widoczne były ślady zmęczenia. Nieznajomy ponowił propozycję. Niemalże odruchowo usłuchali. Pierwszy odezwał się Poliakow.

- Kim właściwie jesteście? - Obywatelami radzieckimi, tak jak wy. - Lekki uśmiech przemknął po zmęczonej twarzy „Marsjanina”.

Być może ten uśmiech, ale ra-

- Niepotrzebnie go pan tak ofuknął. Nurkował dzisiaj kilkakrotnie dość głęboko. Jest pięknie zmęczony.

- Więc gdzie my właściwie jesteśmy?

- Bez obawy, wszystko jest w porządku - Sierioża starał się mówić spokojnie. - Przypadkowo dostaliśmy się na pokład rakiety, która przygotowuje się do startu na Wenus. Nasza załoga okazywała już kilkakrotnie Ziemię i teraz ćwiczymy lądowanie na obcej planecie.

- A dlaczego znajdujemy się w morzu?

- Niektórzy naukowcy przypuszczają, że planeta Wenus pokryta jest oceanami. Nie jest więc wykluczone, że wyładujemy w wodzie.

- A wasze „rekiny”?

- To po prostu sterowane elektronicznie zwiad. Mają za zadanie zbierać kolekcję fauny i flory obcej planety. Konstrukcja „rekina”, jak w je nazywacie, znajduje się jeszcze w stadium eksperymentalnym.

- Czy dlatego właśnie nas złowili?

- Nie, to wasza wina. Wypłynęliście za daleko w morze. Dosta-

liście się w pole operacyjne naszych „rekina”. W tym czasie nie znajdowaliśmy się na pokładzie. Tylko lekarz został w rakiecie. To właśnie on wezwał nas do powrotu. Nie nawiazał z wami kontaktu, gdyż zajęty był Nikodymowem.

- Co się z nim dzieje?

- Nie istnieje żadne poważne niebezpieczeństwo. Wasz przyjaciel znajduje się w komorze izolacyjnej a nasz lekarz uczynił wszystko, co było w jego mocy. Dziś pozostanie jeszcze u nas. Będziecie

musieli bez niego opuścić rakiety. Podszedł do nich jeszcze jeden członek załogi. - Złatwione? - zapytał go Sierioża. Tamten kiwnął potakująco głową.

- Przybyła po was łódź ochronna wybrzeża. Do widzenia więc i... dziękujemy za wizytę.

Minęło sześć miesięcy. Pewnego dnia, przy porannej lekturze gazet, profesora Poliakowa zaskoczył olbrzymi tytuł. Agencja TASS zawiadomiła: RADZIECKA RAKIETA KOSMICZNA WYŁADOWAŁA NA PLANECIE WENUS!

Profesor czytał z zapartym tchem:

„Rakietą z załogą opuściła czterdzieści dni temu naszą Ziemię... Dzisiaj o godzinie 5 min. 33.21 sekund czasu moskiewskiego osiągnęła ona powierzchnię Wenus... Załoga czuje się dobrze... Utrzymywana jest stała łączność radiowa... Rozpoczęto realizację programu badań naukowych... Profesor Poliakow zamyślił się. Przypomniał sobie zmęczoną twarz dowódcy rakiety, spokojnego Sieriożę, a potem przez chwilę pomyślał o obcej planecie Wenus. Jak ona może wyglądać? A moment lądowania? Z tym był zaznajomiony, uśmiechnął się do swojej marsjańskiej przygody i pomyślał: Nie nadzwyczajnego... Po prostu ludzka sprawa a nie niezemska...

Na podstawie opowiadania I SAFRONOWA

SIERPIEN 1945 roku. Perony, poczekalnie, tunele dworca wrocławskiego zatłoczone ludźmi, tobołami, walizkami, tłumami z najrozmaitszym dobytkiem. Na bocznych torach - wagony towarowe z inwentarzem żywym. Płaczące się pod nogami dzieci, stroskane kobiety, zaafektowani mężczyźni, ludzie w na pół wojskowych ubraniach, wiejskich świtkach, samodzielnymi kurtkami, kobiety w sukienkach z portier, płaszcach z kołców.

Taki sam tłum przelewał się przez korytarze PUR-u, zalegał chodniki przed jego gmachem, tłoczył się na klatce schodowej Urzędu Repatriacyjnego, otaczał biurka spoconych urzędników, wędrował od komisji do komisji

- Tak, proszę pana, a memu mężowi było Kazimierz...

- I mieszkała pani w Żydaczowie?

- Tak, panie, mieliśmy dom i cztery hektary gruntu. A teraz tu się chcemy osiedlić, ja i moje sieroty...

Kobieta była najwyraźniej speszona milczeniem urzędnika, wciąż przeglądającego uważnie dokumenty.

- Pani chwileczkę zaczeka - powiedział wreszcie i wyszedł z pokoju.

Przyzyczajona do różnych losów, siedziała sztywno na krześle, ocierając od czasu do czasu pot występujący na czole, obłożona na to, co się wokół niej dzieło. Nie odwróciła się nawet wtedy, gdy drzwi za nią skrzyp-

- Morderca! Kat! Weźcie go, aresztujcie...

W Prokuraturze urzędnik wyjaśnił:

- Przeglądając dokumenty Anny K. zwróciłem uwagę na imię i nazwisko jej męża oraz na datę jego urodzenia. Człowiek o tych samych danych personalnych pracował w naszym biurze i znalazłszy go jako dobrego urzędnika, miłego koleżę. Słuchając opowiadania tej kobiety zaczęłam podejrzewać, że świadomie wprowadza mnie w błąd, mówiąc, że mąż jej został zamordowany. Sądziłam, że ma sfalszowane dokumenty i chciałam ją skonfrontować z moim kolegą. Okazało się, że ów „sympatyczny” człowiek służył w czasie okupacji w policji i należał

Dora Kos Spotkanie z widmem

po kartki żywnościowe, przydziały noclegowe, zapomogi, skierowania.

Przed jednym z biurów nie- młoda kobieta monotonna tłumaczyła urzędnikowi:

- Zabili go, proszę pana! Zabili na moich oczach... Przyszli w nocy i wyciągnęli z łóżka. Najpierw skatowali, a potem wyprowadzili na dwór i powiesili na brzozi przed domem. Mówili, że tak będą robili z każdym, kto pomaga partyzantom. Mielismy dom i cztery hektary ziemi. To mi się należy gospodarka, bo muszę te swoje sieroty wychować. Tu są moje papiery, niech pan przeczyta i powie mi, gdzie ja mam teraz jechać? Bo my tu ze wszystkim przyjechaliśmy - moje dzieci i ja. A grób męża to tam został...

Urzędnik uważnie przeglądał „sprawki”, metryki, dokumenty, wyjęte z perkalowej chusteczki, kryjące jeszcze w sobie ciepło zanadru, z którego je wydobyła kobieta. Czytał długo i coś sobie wreszcie zajął cmf ycm cmf notował na skrawku papieru. Wreszcie zapytał:

- Więc pani się nazywa Anna K?

Wokół biurka tłoczyli się ludzie. Kobieta nie szeptała już, ale przeraźliwie krzyczała:

- Więcej męża pani powiesili Niemcy?

- Policja go powiesili, tryzubowcy... za to, że my partyzantom chleb piekli... - tu podniosła wzrok na urzędnika i stojącego obok niego mężczyznę. Twarz jej stężyła i zaczęła pokrywać się śmiertelną białoską. Powoli dzwignęła się z krzesła, poprawiła drżącymi palcami chustkę na głowie i nie odrywając oczu od twarzy drugiego urzędnika, zrobiła jeden krok, potem drugi - i nagle skoczyła ku niemu.

- To on! Morderca! To on zabił mego męża! - szeptała.

Wokół biurka tłoczyli się ludzie. Kobieta nie szeptała już, ale przeraźliwie krzyczała:

do najgorliwszych sfugusow fa- szystowskiego okupanta. Po zamordowaniu Kazimierza K. skradł jego dowód osobisty i wszystkie papiery, którymi legitymował się po przybyciu do Polski.

Zdemaskowany morderca ponosił zasłużoną karę. Anna K. osiedliła się na Ziemiach Odzyskanych, wychowała dzieci i do dziś gospodarzy w jednym z powiatów naszego województwa. Wspominając swe smutne przeżycia powtarza z głębokim przekonaniem:

- Krew ludzka jest niegąsiala! Kto ją ma na swoich rękach. ten nie może spać spokojnie. Kara go spotka, choćby się ukrył za siedmiu zamkami, choćby zmienił nie tylko nazwisko, ale i własną skórę. Sprawiedliwość go zawsze dogoni.

DORA KOŚ.

towarzyskie. Środa 23. XI. Wczasy - aktualności i inne. Muzyka big- beatowa z płyt. Gry. Czwartek 24. XI. Gry towarzyskie. Oglądanie programu telewizyjnego. Piątek 27. XI. - aktualności.

KLUB ZZPPS
Legnica, ul. Jordana 7
Piątek 20. XI. - kalendarzowy wy- darzeń międzynarodowych poświęcony z projekcją filmu „Japonia” prod. USA - prowadził red. R. Pollak. Sobota 21. XI. Spotkanie pracowników Okręgowej Spółdzielni Mieszkani- skiej z przedst. Armii Radzieckiej - impreza zamknięta. Poniedziałek 23. XI. - Teatr Telewizji. „Rozmowy o teatrze” prowadzi J. Kalita, godz. 20.30. Wtorek 24. XI. Wrażenia z podróży po Włoszech prod. red. W. Piotrowska godz. 18. Czwartek 26. XI. - dorobek Kineamatografii - prowadzi mgr M. Gumola, godz. 18.

Dyżury aptek

20. XI. - ul. Jaworzyńska tel. 24-56
21. XI. - ul. Galińskiego tel. 46-16
22. XI. - ul. Powstańców tel. 35-47
23. XI. - ul. Nowotki tel. 38-54
24. XI. - ul. Mastejki tel. 29-71
25. XI. - ul. Jaworzyńska tel. 24-56
26. XI. - ul. Galińskiego tel. 46-16

program TV

PIĄTEK - 24 XI
9.55 Dla szkół „W Nowej Hucie”.
16.45 Progr. dnia. 16.50 Wiad. 17.00 Miś z Olenką. 17.15 Szkoła wynalazców. 17.35 Zmiany strukturalne w przemyśle. 18.05 Wielokropek. 18.25 Wschodnia TV - Języki obce w laboratorium. 18.55 Amerykanizm - z serial „Gwiazdy filmu niemieckiego”. 19.20 Panorama z Wrocławia. 19.30 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Jak sobie pościelesz - z seriali Kłódka. 21.29 Wiadomości. 21.45 wiadomości.

SOBOTA 21. XI

NIEDZIELA - 22 XI

9.53 Progr. dnia. 10.00 Wystawa mistrzów jutra. 11.00 Niemieckie Requiem. 12.15 Film. 12.45 Świat, obcyżaje i polityka. 13.15 Młodość cyrku - film. 13.35 TV kurs roln. 14.30 Spraw. z międzynarodowego meczu piłki nożnej JUGOSŁAWIA - ZSRR. 16.20 Niedziela biesiada. 17.10 Teatrzyk dla przedszkolaków. 17.40 Z cyklu „Figury rytmiczne”. 18.10 „Delikatność uczuć” - K.I. Gałczyńskiego. 18.45 Książka - twój przyjaciel - teletur. 19.30 Dobranoc. 20.00 - Dziennik. 20.30 Kwadrans recenzen- ta. 20.45 „Waż morski z Loch Ness” - film fab. prod. USA od 16 lat. 22.11 Sportowa niedziela.

WTOREK 24. XI

16.45 TV Kuriel Warszawski. 17.00 Wiad. 17.00. Film z serii „Opo-

wieści nad rzeką”. 17.20 Co warto zobaczyć 17.30 Regina Smendziar- ka - progr. z cyklu zapraszany na wtorek wieczór. 17.55 Dźwięki mi- nut - teletur. 18.30 Balet fura- słowski. 19.30 Proponujemy pro- publ. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Kronika kulturalna. 20.50 „Kapa- rał z Madagaskaru” - film.

ŚRODA 25. XI

9.00 „Bogaty turysta” - film fab. prod. ang. 9.55 Progr. dla szkół. 17.05 Filmy dla dzieci. 17.20 Dzie- sieć minut u Małdy. 17.30 Miasto w kalejdoskopie. 17.50 „Czarna śmierć” - film serjny. 18.15 Sztu- ka baroku. 18.45 Temat z wariacjami - progr. muz. 19.20 Zmiana warty. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dzien- nik. 20.30 „Bogaty turysta” - film. 21.20 Światowid.

CZWARTEK 26 listopada

Progr. dla szkół. 16.15 TV Kurs Rolniczy. 17.00 Wiad. 17.05 „Poly” - film serjny dla dzieci. 17.20 „Kamienie mówią po polsku”. 17.50 Spotkania z przyrodą. 18.20 TV Ma- gazyń Włoskowy. 18.50 „Diamen- ta rzeka” - film prod. radz. 19.10 Młodzieżowy Klub TV „Proton”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Niepewne alibi” - film fab. prod. ang. od 16 lat. 21.25 Przegląd mu- zyczny.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za trafne rozwiązanie quizu fil- mowego z numeru 44 nagrody książ- kowe wylosowali: Krystyna Micha- lak - Lubin ul. Krótka 6/1. Barbara Kieł - Legnica ul. Armii Czerw- onej 1/1. Bożena Pawlak - Wro- cław ul. K. Jagiellończyka 1/10.

Za trafne rozwiązanie krzyżowid- z nr 41 nagrody książkowe wylosow- wali:

ANNA WOJCIECHOWSKA, Legni- ca, ul. Chojnowska 40/12.

EUGENIUSZ KACPRZYK, Legnica, ul. Orężna 2/1.

JANINA DARCUK, Legnica, ul. Hutników 30.

NR 42

KRYSZYNA MYCEK, Legnica, ul. Artylejska 17/19.

ANNA WOJCIECHOWSKA, Legni- ca, ul. Chojnowska 40/12.

ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI, Leg- nica, ul. Chojnowska 40/11.

NR 43

JADWIGA MAJCHROWSKA, Złoto- ryja, ul. Sołna 14/5.

KRYSZYNA MYCEK, Legnica, ul. Artylejska 17/19.

IRENA ZIENIEWICZ, Legnica, ul. Hutników 30.

BKS

minimalnie przegrywa

Zadna chyba drużyna nie jest tak spragniona odpoczynku jak jedenastka BKS-u. Bolesławianie są wyraźnie zmęczeni i mają już dość piłki. Wcale im się nie dziwny. Obserwując ostatnie spotkania BKS-u łatwo zauważyć, że większość piłkarzy nie posiada już odpowiedniej szybkości i kondycji. Dotyczy to zwłaszcza linii ataku. W niedzielę zespół górniczy przegrał we Wrocławiu z Pafawagiem 0:1. Gospodarze już w pierwszych minutach gry uzyskali, jak się później okazało, jedyną zwycięską bramkę ze strzału Boruty. BKS stoczył z wagoniarzami całkiem wyrównany pojedynek. Mógł nawet wywieźć jeden punkt gdyby napastnicy odważnie i celnie strzelali. Ostatnie spotkanie mistrzowskie w tym roku rozegra BKS z zespołem zajmującym zdecydowanie ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek - Nysy Kłodzko. Bolesławianie mają wszelkie szanse, aby zakończyć rozgrywki zwycięstwem.

Zwycięstwo w błocie

Dziwiarz-Orzeł Wojcieszów 2:1

W BARDZO ciężkich warunkach rozegrali przedostatnie spotkanie mistrzowskie piłkarze Dziwiarza. Na rozmołwym, pokrytym kałużami boisku przy nieustannie padającym deszczu zmierzali się ze zdecydowanym outsiderem Orzeł Wojcieszów. Kibice

spodziewali się, że gospodarze łatwo sobie dadzą radę, że powiększą nie tylko dorobek punktowy, ale poprawią również stosunek bramkowy. Tymczasem piłkarze Wojcieszowa zagraли bardzo ambitnie zmuszając legnickich do dużego wysiłku.

Stosowana przez gości taktyka - gra długimi piłkami i szczerne blokowanie własnej bramki - okazała się skuteczną na rozmołwym boisku. Wprawdzie dziwiarze mieli zdecydowaną przewagę jednak nie potrafili uwidocznić jej cyfrowo. Mimo to pierwszą bramkę zdobyli piłkarze Wojcieszowa obejmując prowadzenie. Dopiero 7 minut przed przerwą Kozimor siłnym strzałem uzyskał wyrównanie.

Po zmianie stron obraz gry w dalszym ciągu nie uległ zmianie. Gospodarze atakowali, zaś goście dzielnie bronili dostępu do własnej bramki. Przewaga piłkarzy Dziwiarza utrzymała się do końca spotkania. Zwycięzcy, dla których drugą bramkę uzyskał Makarewicz byli zespołem zdecydowanie lepszym. Skromny wynik nie jest więc w żadnym wypadku wykładnikiem tego co działo się w ciągu 90 minut na boisku.

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ W LEGNICY

zawiadamia
korzystających z usług
Łaźni Miejskiej

ze z dniem 2.I. 1965 r.

BUDYNEK ŁAŹNI ZOSTAJE WYŁĄCZONY Z EKSPLOATACJI Z POWODU REMONTU KAPITAŁOWEGO NA OKRES DWÓCH LAT

W związku z powyższym, bilety zakupione przez zakłady pracy w roku bież. należy wykorzystać do dnia 31.XII.1964 r.

Bilety nie wykorzystane w oznaczonym terminie tracą ważność i nie będą honorowane po uruchomieniu łaźni w r. 1967.

POWIATOWY ZAKŁAD WETERYNARIJ W LEGNICY
ZAWIADAMIA

ŻE PRZYMUSOWE SZCZEPNIENIE PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE NA TERENIE MIASTA LEGNICY
odbędzie się w terminie od 23 do 28 listopada br. Szczepienia te będą przeprowadzone w dwóch punktach, a mianowicie:
1. Lecznica Weterynaryjna - Piekary W. godz. 8 do 15
2. oraz w Legnicy przy ul. Lenina nr 4 w godz. od 8 do 10 i od 15 do 18.
Równocześnie zaznacza się, że psy nieszczepione podlegać będą likwidacji.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO pracowniczą książeczkę ubezpieczeniową na nazwisko Sabina Zebrowska-Ostrowska wydaną przez Prezydium MRN. D-35015

ZAMIANIE dwa pokoje z kuchnią w Ciepłach na podobne w Legnicy. Wiadomość Legnica ul. Kasprzaka 34. D-35017

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawojowych w Legnicy na nazwisko Mariana Szlagowska. D-35018

SKRADZIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawojowych w Legnicy na nazwisko Barbary Kazana. D-35019

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Lasów Państwowych we Wrocławiu na nazwisko Alicja Topercer. D-35020

Dyrektorowi szpitala w Złotoryi, dr JERZEMU PESZKO, serdeczne podziękowanie za pomysłne przeprowadzenie skomplikowanej operacji Betty Guiz i za systematyczną opiekę nad chorą po operacji wraz z najlepszymi życzeniami - przesyła Abram Glinz 35025

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 9 klasy Mieczarskiej Szkoły Zawodowej na nazwisko Józefa Jasieńskiego. D-35021

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Składnię Państwową nr 51 w Prochowicach na nazwisko Mieczysław Szelek. D-35023

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej w Złotoryi na nazwisko Jan Mołot. D-35024

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Spółdzielnię Pracy Wyróbów Drzewnych na nazwisko Stanisław Chamski. D-35026

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Handlowej w Legnicy na nazwisko Jadwiga Lisak. D-35033

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Stanisław Hawrylo. D-35039

SAMOTNY pan poszukuje pokoju sublokatorskiego w Legnicy. Zgłoszenia kierować na adres Redakcji "Wiadomości". D-35030

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej w Janikowie na nazwisko Helena Korczyńska. D-35031

Z frontu klasy A

Sukces wojskowych w Pieszcycach

Przedostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo klasy „A” nie przyniosła spodziewanych łatwych zwycięstw zespołom Zagłębia. Najwyżej trzeba ocenić chyba sukces Kabewiaka, który potrafił wywieźć dwa punkty z Pieszcyc, pokonując miejscową Pogon - ubiegłorocznego III-ligowca - 1:0.

Wojskowi nie ustają więc w marszu do grona czterech pierwszych drużyn w tabeli rozgrywek. Piast w bardzo osłabionym skła-

dzie przegrał wysoko 5:1 w Walbrzychu z rezerwą drugoligowego Górnika. Chojnowianka sprawiła swym zwolennikom przykrą niespodziankę remisując na własnym boisku z Chojnikami Sobieszów 2:2.

TABELA KLASY „A” przed ostatnią kolejką spotkań:

Thorez Ib Walb.	12	19	42:15
Polonia Świdnica	12	18	34:13

Dziwiarz Legnica	12	16	30:17
Górniki Ib Walb.	12	15	22:13
Chojnowianka	12	15	29:21
Kabewiak Legnica	12	13	18:21
Włóknarz Mirk	12	12	29:25
Chojnik Cieplice	12	12	23:28
Olimpia Zgorzelec	12	10	25:30
Włóknarz Leśna	12	10	17:33
Piast Legnica	12	9	16:30
Pogon Pieszyce	12	8	14:21
Sparta Świdnica	12	6	20:34
Orzeł Wojcieszów	12	5	16:32

Hutnik nadal na czele

Niektóre klasy piłkarskie zakończyły już jesienną rundę rozgrywek mistrzowskich. Zespoły ligi wojewódzkiej rozgrywały już spotkania na poczet rundy wiosennej. Klasy niższe - A, B, C, do zakończenia rozgrywek mają jeszcze po kilka meczy.

Oto aktualna tabela I grupy klasy C:

Hutnik Legnica	7	13	34:3
Kolejarz Borów	7	13	24:7
Garbarnia Prochowice	6	9	21:8
Piast Ib Legnica	6	6	15:14
Kabewiak Ib Legnica	6	6	15:22
LZS Przedmoście	6	5	14:9
Odzieżowiec Legnica	7	4	8:19
Budowlani Patków	7	4	13:28
Cukrownik Stary Jawor	6	3	11:17
Kolejarz Miłkowice	7	1	8:29

Drugie zwycięstwo tenisistów stołowych

Drugie kolejne zwycięstwo zanotowali na swym koncie tenisiści stołowi Dziwiarza. W meczu o mistrzostwo klasy A pokonali BKS Bolesławiec w stosunku 6:3. Świetną formę zdemontował Kazimierz Walczak zdobywając trzy punkty w grach pojedynczych i jeden w grze mieszanej z Krystyną Parylak. Pozostałe dwa punkty zdobyli: K. Parylak i M. Paszkiewicz.

Zespoły wystąpiły w składach: Dziwiarz - Krystyna Parylak, Kazimierz Walczak, Mieczysław Paszkiewicz i Szymon Fisz. BKS - Janina Misiak, Ryszard Dobiecki, Henryk Chrapko i Andrzej Cnich.

Jolanta Sławińska i Zbigniew Mielniczek mistrzami Dolnego Śląska

W okresie Igrzysk Olimpijskich w Tokio żyliśmy głównie sprawami wielkiego sportu. Wiele ciekawych rzeczy dziejących się na naszym podwórku jakoś uchodziło uwadze. To zresztą całkiem naturalny objaw.

Pewne fakty wszak nie zaskoczyły odnotować nawet z małym opóźnieniem. Zorganizowane przez

federację sportową „Sparta” biegi prześlajowe o mistrzostwo Dolnego Śląska przyniosły legnickim sportowcom dwa tytuły. W biegu na dystansie 500 m dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Jolanta Sławińska - OKKF „Pikador” w Legnicy - 1.37,0 min. Tytuł mistrzowski zdobył również Zbigniew Mielniczek w kategorii młodzików w biegu na dystansie 800 m. Mistrzom serdecznie gratulujemy.

Górniki Złotoryja powiększa przewagę

Wyraźnie odskoczył od swych rywali Górniki Złotoryja. Piłkarze Górnika nie ponieśli ostatnio ani jednej porażki, pokonali swych najsilniejszych przeciwników i prowadzą w tabeli rozgrywek.

Oto aktualna sytuacja w klasie B po 9 spotkaniach:

Górniki Złotoryja	9	18	45:7
Warta Raciborowice	9	15	31:8
Górniki Lubin	9	15	25:16
Dziwiarz Ib Legnica	8	9	14:13
Odra Malczyce	9	9	16:22
Pogon Swierżawa	9	8	24:20
Polonia Środa Śląska	9	8	20:29
Stal Chocianów	9	6	13:19
Jaworzynka	9	6	12:19
Piast Bolków	9	4	14:31
Stal Gromadka	8	4	11:50
LKS Zebrzydowa	7	2	7:25

Kto następny?

W Legnicy już nakładają rękawice

Od dłuższego już czasu na naszych łamach zamieszczamy materiały dotyczące obecnej sytuacji w pięściarstwie Zagłębia. Przypominając tułe lata boksu postulowaliśmy o reaktywowanie sekcji pięściarskich w Legnicy, Jaworze, Złotoryi i Lubinie.

Z satysfakcją informujemy, że apel nasz poskutkował. Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Legnicy powołał do życia społeczne sekcje: lekkoatletyczną, pięściarską, koszykówki, siatkówki. W skład sekcji bokserskiej weszli między innymi: K. Brodacki,

Zezem na bramkę

•Dobrowolni męczennicy •Odpoczynek czas zacząć

P OGODA typowo jesienna! Deszcz pada bez przerwy. Wokół prostokąta - rozmokłego, pokrytego gdzieniedzie kałużami brudnej wody - boiska, stoją pod parasolami, przystępując od czasu do czasu zagorzałym sympatykom piłki nożnej.

W ciepłych pallach, często z „piersiówką” rozgrzewającego płynu uważnie śledzą zmagania 22 umorusanych błotem, zmierzniętych i zmęczonych piłkarzy.

Często, niezadowoleni obrzucają zawodników wiązkami nieczuwalnych słów, wyzywają od ostatnich, patalichów i knociarzy, tych którzy nie zdają zatrzymać piłki lub niecelnie ją podadzą.

Jestem głęboko przekonany, iż owi „mądrale” w tych warunkach nie potrafiliby nawet przez 90 minut pobiegać po boisku, nie mówiąc już o kopnięciu piłki dalej niż na odległość 15 metrów.

Szczerze więc trzeba podziwiać tych zapaleńców, którzy narażając własne zdrowie biegają przez 90 minut po błocie, przemoczeni i zziębnięci. Tym dobrowolnym męczennikom musimy my zwykli obserwatorzy walki na boisku okazać wiele szacunku.

Bo ci właśnie zapaleńcy w pełni na miano sportowców zasługują. Zamiast więc wymyślać i epitetów warto od czasu do czasu posłać im z trybun słowa zachęty i trochę oklasków. Bo tych ostatnich stanowczo za mało się słyszy na naszych stadionach.

Za dwa dni piłkarze klasy A i B zakończą rozgrywki mistrzowskie. Zaczyna korzystać z zasłużonego odpoczynku. Czy będzie to jednak w pełni tego słowa odpoczynek to inna sprawa. Jeśli bowiem kierownictwa drużyn piłkarskich nie chcą mieć w przyszłym sezonie takich kłopotów jak w tym roku muszą pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniego składu zespołów. Pomyśleć o zapleczu.

Jest wielu młodych utalentowanych piłkarzy. Warto chyba w okresie trzech miesięcy wprowadzić ich w tajniki techniki i taktyki piłkarskiej. Warto popracować nad wyrobieniem odpowiedniej zwinności i szybkości. Często aż nazbyt wyraźnie rzuca się w oczy brak zwrotności u wielu zawodników. Wpływa to głównie z tego, że trenerzy stanowczo za mało czasu poświęcają ogólnym ćwiczeniom gimnastycznym.

Wydaje nam się, że właśnie w miesiącach zimowych główny nacisk należy położyć na gimnastykę.

Kobiety pod siatką

W ślad za siatkarkami i siatkarkami w najbliższą niedzielę drużyny piłki ręcznej wystartują do rozgrywek o cztery puchary ufundowane przez powiatowe komitety kultury fizycznej i turystyki w Bolesławcu, Jaworze, Lwówku Śląskim i Złotoryi.

Do rozgrywek w grupie młodzieżek zgłoszono szkołę podstawową nr 1 w Chojnowie, szkołę podstawową w Nowym Kościele, szkołę podstawową nr 1 i 6 w Bolesławcu, szkołę podstawową nr 1 w Jaworze oraz szkołę podstawową w Plakowicach.

W rozgrywkach młodzików uczestniczyć będą: szkoła podstawowa nr 1 w Złotoryi, szkoła podstawowa Wilków Osiedle, szkoła podstawowa nr 1 i 4 w Bolesławcu, szkoła podstawowa nr 1 w Jaworze i szkoła podstawowa w Plakowicach.

W grupie drużyn juniorek walczyć będą: szkoła podstawowa w Plakowicach, Międzyшкоlny Ośrodek Wychowania Fizycznego i Sportu w Bolesławcu oraz LZS z Nowego Kościoła. Grupa juniorek składać się będzie z następujących drużyn: Liceum Ogólnokształcącego Bolesławiec, Technikum Górnicztwa Rud Bolesławiec, Zasadnicza Szko-

ła Górnicza Złotoryja, Ośrodek Wychowania Fizycznego Chojnowa, Powiatowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Jawor i szkoła podstawowa w Plakowicach.

Najmłodsi zakończyli rozgrywki

Przyszli reprezentanci Zagłębia - trampkarze - zakończyli już rozgrywki mistrzowskie na rok 1964. Najmłodsi piłkarze walczyli w tym roku w 4 grupach. Mistrzostwo I grupy zdobyła I drużyna Dziwiarza, drugie I zespół Chojnowianki, trzecie Piast Bolków i czwarte Górnik Złotoryja.

A oto pełne tabele:

GRUPA I		
Dziwiarz Legnica	5	9 25:3
Kabewiak Legnica	5	8 19:2
Piast Legnica	5	7 11:3
Dziwiarz II	5	4 9:10
Kabewiak II	5	1 1:21
Piast II	5	1 1:25
GRUPA II		
Chojnowianka I	4	8 17:2
Górniki Lubin	4	4 0:5
Warta Raciborowice	4	4 7:9
Chojnowianka II	4	4 6:8
Stal Chocianów	4	2 3:9
GRUPA III		
Piast Bolków	3	5 8:1
Jaworzynka Jawor	3	4 11:2
Odra Malczyce	3	3 1:6
Polonia Środa Śląska	3	0 0:0
GRUPA IV		
Górniki Złotoryja	3	6 9:0
Orzeł Wojcieszów I	3	4 15:3
Pogon Swierżawa	3	2 3:18
Orzeł Wojcieszów II	3	0 0:9

Czy wiecie, że

Rozegrany w Złotoryi mecz piłki koszykowej mężczyzn o mistrzostwo klasy „A” pomiędzy miejscowym Górnikiem i Polonią Świdnicą przyniósł nieoczekiwane, lecz zasłużone zwycięstwo gospodarzom 52:43.

W meczu piłki siatkowej mężczyzn z cyklu rozgrywek drużyn niezrzeszonych o puchar PKKFiT Złotoryja i OKKF Chojnow przegrali nieoczekiwanie na własnym terenie z OKKF „Lena” Vłók 1:2 (15:3, 12:15, 15:10).

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franus, Roman Karpicki (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Polak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpinski (Jawor), Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiański, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50-52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat - 41-46, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 337-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

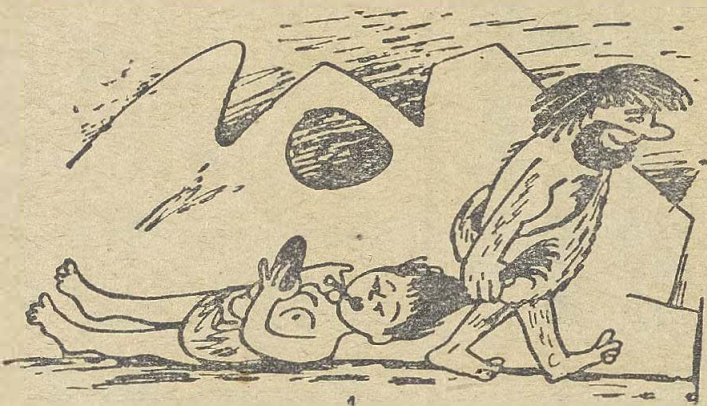
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.



BARBARA LASS-KWIATKOWSKA

Tylko dla mężczyzn!

Jak zdobyć kobietę?



UŻ W PRADAWNYCH czasach usiłował mężczyzna zwrócić na siebie uwagę kobiety, gdyż i wtedy także był czuły na kobiece wdzięki.

Podłuchano kiedyś rozmowę dwóch mężczyzn w tramwaju:

— Kobieta jest jak cyklotron.
— Dlaczego?

— Oba nie można zrozumieć.

Właśnie. Jeśli, panowie, chcemy zwrócić na siebie uwagę kobiet, nie powinniśmy usiłować zrozumieć cokolwiek z ich istoty. Starajmy się lepiej być tym mężczyzną, którego kobieta chce w nas widzieć. Jest to co prawda dosyć trudne, gdyż kobieta chce w jednym mężczyźnie nie widzieć kilku mężczyzn:



... dziecko,



... bohatera,



... światłowca,



... ojca rodziny,



... cygana-artystę,



... romantyka,



... tancerza,



... i obiekta.

Pan domu

Mogę się wszystkiemu oprzeć — tylko nie pokusom.
Oscar Wilde

☆

Opór kobiety nie zawsze jest dowodem jej cnót, natomiast częściej jej doświadczenia.

Ninon de Lencles

☆

Gdyby mężczyźni wiedzieli, o czym myślą kobiety, byłoby dwudziestokrotnie odwazniejsi.

Alfons Karr

☆

Mężczyzna jest panem domu; w domu natomiast ma panować kobieta.

Maria von Ebner-Eschenbach

☆

Znałem niewiastę, która się rozwiodła, aby nie być żoną oszukiwanego męża.

Georges Courteline

☆

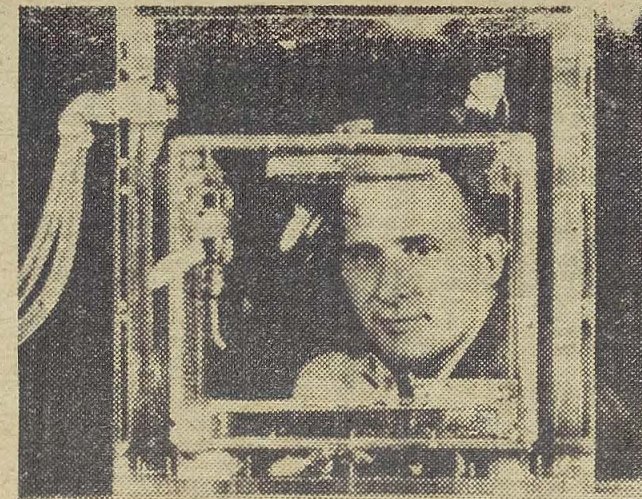
Życie kobiet jest znacznie bardziej zajmujące, ponieważ znacznie więcej rzeczy jest dla nich zakazanych.

Oscar Wilde

☆

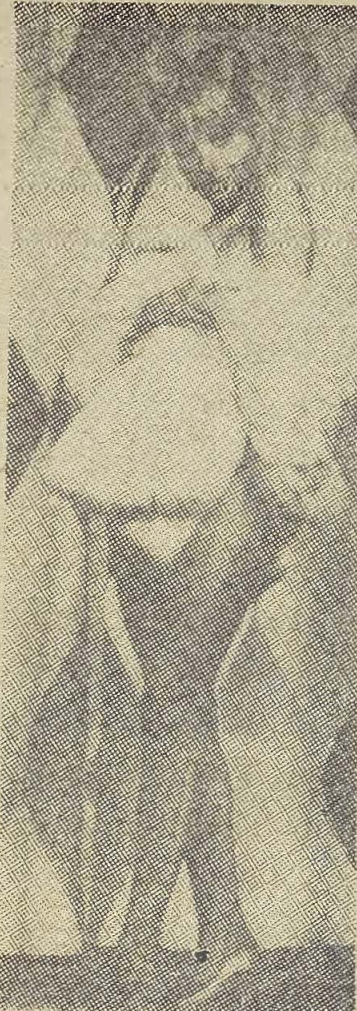
Nie należy nigdy zaczynać od skandalicznej afery. Należy to sobie zostawić na ożywienie starości.

Oscar Wilde



U siebie w domu pod wodą

NAUKOWCY amerykańscy przystąpili do rozwiązania problemu budowy podwodnych domów mieszkalnych. Pokonano już wstępne trudności (oczywiście w sposób eksperymentalny) związane z bardzo kłopotliwym doprowadzeniem powietrza do takich domów. Na zdjęciu model specjalnego urządzenia, w którym przebywa największy chomik czerpiący tlen z otaczającej go wody, zużyte powietrze odprowadzane jest systemem filtracyjnym do wody.



H. H.

Rotacja szczęścia

NAWIĘKSZA organizacja kobieca w Wyoming znalazła dość radykalny sposób na rozwiązanie problemu nadwyżki kobiet w USA.

Ile piór ma kaczka?

JEDYNY na świecie ekspert od ptasich piór, Don-czyk Hansen, obliczył, że całkowicie opierzona kaczka ma w zimie 1 491 609 piór. Natomiast wróbel ma tylko 2551 piór, sikorka 3 011, a skowronek 4496. Hansen otworzył w roku 1957 jedyne na świecie muzeum piór, w którym zgromadził 10 milionów skaslikowanych eksponatów.

Organizacja proponuje wprowadzenie „małżeństw okresowych”, oczywiście w sposób jak najbardziej legalny. Odpadłyby wówczas dość wysokie koszty procesów rozwodowych. Wystarczyłoby skromne „dziękuję”, aby małżeństwo takie uznać za rozwiązane. Inny warian- t przewiduje ustalenie czasokresu trwania małżeństwa już przy jego zawarciu.

Z mrówkojadem pod rękę

FUTRO z mrówkojada jest ostatnim krzykiem mody. Tak przynajmniej głosi par- ryska modystka Jeane Lan- vin. Zaprojektowała ona nie tylko zimowe płaszcze z tego dość oryginalnego futra, ale również torebki damskie, które jej zdaniem, zdobić po- winny każdą elegancką damę. Dodajmy od siebie, że cena za taką elegancką torebkę z futra mrówkojada wynosi (w przeliczeniu) bagatelna suma 8000 zł.

Długowieczni

W POPRZEDNIM numerze pisaliśmy o najstarszym człowieku świata. Okazuje się jednak, iż długowieczność występuje również na Ukrainie. Według obliczeń żyje tam o- kolo 30 000 osób w wieku po- nad 90 lat, z czego 2460 doży- ło już setki i więcej. W Kijo- wie uruchomiono niedawno klinikę specjalizującą się w badaniu przyczyn długowiecz- ności. Z pierwszych wyliczeń wynika, iż wśród 90- i 100-lat- ków jest trzy i pół raza wię- cej kobiet, zaś 30 proc. z o- gólnej liczby cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

S KORO Francuzi mają „BB”, Włosi swoją „CC” — Duńczycy nie mogą oczy- wiście pozostać w tyle. Kreo- wali więc na reprezentantkę duńskiego wdzięku 21-letnią Helle Hertz. „HH” występuje aktualnie w kopenhaskim te- atrze ABC przygotowując się jednocześnie do objęcia roli w sztuce telewizyjnej Arthu- ra Millera. Jak zapewnią eksperci z tej branży, duński odpowiednik Brigitte Bardot i Claudii Cardinale posiadać ma nie tylko sporą dawkę seksu, lecz również umiejęt- ności i ambicji artystycznych. Co do ostatniego — sądząc po zdjęciu — nie możemy ustalić własnej opinii.

Najdziwniejsze historie... (2) Tak dają się zwariować!

lionów funtów, a sprytni przedsiębiorcy, którzy rozpo- częli finansowanie śpiewającej czwórki, zgarniali pieniądze stosami. Osiemnaście miesięcy temu Beatlesi byli jeszcze całkowi- cie nieznani. Dawno przedtem zaczęli jako amatorzy grać na pianinie, gitarze i banjo w klu- bach młodzieżowych i na ko- ścielnych zabawach tanecz- nych w robotniczych dzielni- cach Liverpoolu, drugiego co do wielkości portu angielskie- go i wielkiego ośrodka prze- mysłu i handlu, znanego też z nędzy slumsów i bezrobocia. Później występowali jako piosenkarze zawodowi w han- burskich klubach nocnych i kupili za zarobione w ten spo- sób pieniądze lepsze instru- menty. Wróciwszy do Anglii,

zaczęli śpiewać własne songi w klubie-tawernie, w dawnej piwnicy magazynowej. Oczar- owali setki dziewcząt i chłop- ców, którzy przybywali i dziś jeszcze przybywają z sąsied- twa, aby zatańczyć przy me- lodii „Merseybeat”. Lokalny patriotyzm jest w Liverpoolu rozwinięty bardzo silnie, a do popularności przyczyniło się i to, że Beatlesi nie zostali im- portowani z USA, lecz byli produktem miejscowym.

Pewien inny młody czło- wiek z tego miasta, który prowadził rodzicielski sklep muzyczny, był tak długo na- gabywany o zdjęcia Beatle- sów, że postanowił zrobić na nich polowanie. Polubił ich i hałas, jaki urządzali i został ich menażerem za 25 procent



Kiosk gazetowy w Londynie podczas „ery Beatlesów”.

pro wizji. Zawarł dla nich kon- trakt na nagrania płytowe z wielkim koncernem EMI, któ- ry wypuścił pierwszą płytę Beatlesów w roku 1962.

Od tego czasu sprzedano tylko w Anglii przeszło 20 milionów płyt. W czasie, kie- dy upadał „interes z płytami”, Beatlesi stali się ratunkiem koncernów nagrań płytowych. Koncern EMI zyskał w roku 1963 przeszło osiem milionów funtów.

(CDN)

Odhicie doskonałości?

Z ACHODNIONIEMIECKI organ związków zawod- wych „Welt der Arbeit” (Świat Pracy) stwierdził o- negdaj: „Współczesne społe- czeństwo potrzebuje przestęp- cę w tym samym stopniu, w jakim potrzebowało go społe- czeństwo średniowieczne — jako negatywne odbicie wła- snej doskonałości”.

Cosa Nostra

NOWY JORK ma nową sensację. Jest nią upro- wadzenie gangstera Joe Bon- nana, zaliczanego do jednego

z pięciu szefów Cosa Nostra, czyli amerykańskiej mafii świata przestępczego. Joe o- trzymał przed kilkoma tygod- niami wezwania do stawienia się w sądzie w charakterze świadka w dość zawiłej sprawie kryminalnej. W przed- dzień przesłuchania uprowa- dzili go dwaj osobnicy sprzed domu jego adwokata. Amery-kańskie organa śledcze o- świadczyły, iż jest więcej niż prawdopodobne, że porwanie to zmusi Bonnana raz na zawsze do milczenia. Sferą je- go działalności był bowiem handel narkotykami, a w tym wypadku w grę wchodzi gru- be miliony dolarów.